

T R A N S K R Y P C J A
ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM
z dnia 23 maja 2023 r.
w sprawie o sygn. K 25/20

Rozprawie przewodniczy Prezes TK Julia Przyłębska.

Przewodnicząca:

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym w składzie tu obecnym w sprawie z wniosku grupy posłów o zbadanie zgodności:

1. art. 1103⁷ pkt 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego w zakresie, w jakim wyłącza zobowiązania o odszkodowanie należne od obcego państwa z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości, ze względu na stwierdzenie przez sąd orzekający istnienia w tych sprawach immunitetu jurysdykcyjnego państwa z art. 9, art. 21 ust. 1, art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP,
2. art. 1113 k.p.c. w zakresie, w jakim dopuszcza wywiedzenie immunitetu państwa dla ochrony obcych państw przed pozwaniem przez sąd polski za czyny stanowiące zbrodnie wojenne, ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości z art. 9, art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP.

W imieniu wnioskodawcy stawili się pan poseł Marek Ast oraz pan poseł Arkadiusz Mularczyk, w imieniu Sejmu stawił się pan poseł Bartłomiej Wróblewski, w imieniu Prokuratora Generalnego stawiała się pani Anna Wdobiarz-Pelc – prokurator Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga w Warszawie delegowana do czynności w Prokuraturze Krajowej. Pełnomocnictwa wszystkich państwa znajdują się w aktach. Trybunał informuje, że rozprawa transmitowana jest w Internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnicy postępowania mają wnioski formalne?

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Nie mamy wniosków formalnych.

Przewodnicząca:

Pozostali państwo?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Nie [mam].

Przewodnicząca:

Pani prokurator?

[przedstawiciel Prokuratora Generalnego nie zgłosił wniosków formalnych]

Dziękuję bardzo. Przystępujemy więc do wysłuchania uczestników postępowania. Udzielam głosu pełnomocnikowi wnioskodawcy, bardzo, proszę.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Bardzo dziękuję Wysoki Trybunale Konstytucyjny, postaram się przedstawić główne motywy i założenia naszego wniosku. Otóż, wnosimy o zbadanie zgodności z Konstytucją RP na podstawie art. 191 Konstytucji następujących przepisów Kodeksu postępowania cywilnego – art. 1103⁷ pkt 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 – Kodeks postępowania cywilnego, zwanym dalej k.p.c. w zakresie, w jakim wyłącza zobowiązanie o odszkodowanie należne od obcego państwa z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości ze względu na stwierdzenie przez sąd orzekający istnienia w tych sprawach immunitetu jurysdykcyjnego państwa jest niezgodny z art. 9, art. 21 ust. 1, art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. [1]113 k.p.c. w zakresie, w jakim dopuszcza wywiedzenie immunitetu państwa dla ochrony obcych państw przed pozwaniem przez sąd polski za czyny stanowiące zbrodnie wojenne, ludobójstwo i zbrodnie przeciw ludzkości jest niezgodny z art. 9, [art.] 30 i 45 ust. 1 Konstytucji.

Wysoki Trybunale, osnowa niniejszego wniosku sprowadza się do następujących okoliczności, otóż powołując się na zwyczaj międzynarodowy dotyczący immunitetu sądowego państwa, sądy powszechne w Polsce odmawiają przyjęcia do rozpoznania spraw dotyczących dochodzenia od obcego państwa roszczeń z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości – w szczególności dochodzenia odszkodowań w tym zakresie. Wypracowane w orzecznictwie sądowym w Polsce podejście do immunitetu sądowego państwa zamyka drogę dochodzenia roszczeń od obcego państwa z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości, gdyż zakłada, że nie ma jurysdykcji krajowej w sprawie, w której obce państwo i jego najwyższe organy zostały pozwane o odszkodowanie za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, związanym z działalnością władz państwa objętą immunitetem sądowym państwa obcego. To budzi wątpliwości co do zgodności określonych przepisów Kodeksu postępowania cywilnego z Konstytucją.

Tu pozwolę sobie przedstawić w sposób rozszerzony uzasadnienie wniosku, który został złożony niemal 3 lata temu do Trybunału Konstytucyjnego. Wysoki Trybunale Konstytucyjny, zakwestionowany art. [1]113 k.p.c. formalizuje instytucję immunitetu sądowego. Immunitet sądowy będący ujemną przesłankę procesową skutkuje

niedopuszczalnością merytorycznego rozpoznania sprawy. Immunitet ten nakazuje odrzucenie złożonego pozwu lub wniosku o rozpatrzenie sprawy; z naruszeniem immunitetu powoduje nieważność *ab initio* toczącego się postępowania. Przyjęta konstrukcja immunitetu przewiduje, że sąd zobowiązany jest wziąć pod uwagę z urzędu, czy też w danym przypadku nie zachodzi wyłączenie postępowania na podstawie ujemnej przesłanki procesowej. W razie stwierdzenia takiej przesłanki sąd odrzuca pozew w procesie lub wniosek w postępowaniu nieprocesowym, zaś w przypadku następczego stwierdzenia istnienia immunitetu postępowanie umarza. Z kolei zakwestionowany art. 1103⁷ pkt 2 k.p.c. dotyczy w szczególności zobowiązań deliktowych, a więc zobowiązań, które powstały z mocy ustawy wskutek wyrządzenia czynem niedozwolonym.

Wniosek grupy posłów koncentruje się przede wszystkim na zarzucie niekonstytucyjności art. [1]113 k.p.c. Stąd, uwzględniając ograniczenia czasowe mojego wystąpienia, położę akcent na argumentację przemawiającą za obaleniem domniemania konstytucyjności tego właśnie w zakresie przedłożonym we wniosku. W odniesieniu natomiast do art. 1103⁷ pkt 2 k.p.c. grupa posłów oczywiście w pełni podtrzymuje tak stawiany zarzut i zawartą we wniosku argumentację.

Złożony przez grupę posłów wniosek nie ma na celu eliminacji instytucji immunitetu sądowego z polskiego ustawodawstwa. Jego celem jest jednak odrzucenie założenia, że z dyspozycji art. [1]113 k.p.c. wywodzi się immunitet państwa skutkujący ochroną obcych państw przed pozwaniem ich przed polskim sądem za czyny stanowiące zbrodnie wojenne, ludobójstwo lub zbrodnie przeciwko ludzkości. Formalnie powołany art. [1]113 k.p.c. *de lege lata* nie ustanawia immunitetu państwa, jest on jednak wykorzystywany w drodze analogii poprzez przyznanie państwu immunitetu, co prowadzi do wyłączenia możliwości pociągnięcia państwa do odpowiedzialności prawnej. Celem wnioskodawcy jest natomiast to wyeliminowanie powyższego skutku procesowego, wyłączającego w praktyce możliwość pozywania obcych państw przed polskimi sądami. Podkreślić zatem należy, że intencją wnioskodawcy jest jedynie zawężenie bardzo pojemnej, a przez to wątpliwej konstrukcji pozwalającej na wywodzenia z art. 1113 immunitetu procesowego państwa w zakresie, w jakim miałyby ono ponosić odpowiedzialność za czyny stanowiące zbrodnie wojenne, ludobójstwo lub zbrodnie przeciwko ludzkości.

Pożądanym skutkiem rozstrzygnięcia Trybunału jest zatem w ocenie zarówno wnioskodawcy wzruszenie *pro futuro* takiej wykładni treści art. [1]113, która obejmowałaby obce państwa w sposób bezwzględny ujemną przesłanką procesową, a więc wyłączałaby odpowiedzialność państwa obcego w sprawach dotyczących zbrodni wojennych,

ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości. Taka interpretacja, a więc dopuszczająca odpowiedzialność państw obcych przed polskimi sądami, jest zdaniem wnioskodawcy jedynie możliwa i racjonalna, i to zarówno biorąc pod uwagę argumenty prawne, jak i argumenty moralne. Należy przede wszystkim mieć na względzie, że interes państwa jest instytucją, która chroni równość i suwerenność państw, jako uczestników międzynarodowego obrotu prawnego w sensie prawnym i ułatwia pokojowe, przyjazne relacje między nimi w sensie politycznym. Podstawowe *ratio legis* immunitetu stanowi więc zapewnienie harmonijnej koegzystencji państw, by w ten sposób zapewnić ich równość i suwerenność, a w rezultacie pokojowe współistnienie. Warunkiem koniecznym – tego ostatniego – jest odpowiedzialność państwa.

Sędzia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości [Antônio Augusto] Cançado Trindade w zdaniu odrębnym do orzeczenia Niemcy przeciwko Włochom, interwencja Grecji, które zapadło 23 grudnia 2008 roku uznał wprost, że immunitet państwa nie może być instytucją samoistną i nie może być też instytucją, która ma zniweczyć ład międzynarodowy, a tak by było w momencie, w którym państwo powołując się na immunitet uchyliłoby się od odpowiedzialności, szczególnie za działania wyczerpujące znamiona zbrodni międzynarodowej, które są aktami *de iure imperii* i naruszają normy *ius cogens*. W opinii tego sędziego każde działanie państwa, uczestnika międzynarodowego obrotu prawnego, który łamie *ius cogens* powinny powodować odmowę uznania immunitetu. W tej samej sprawie, w innym *votum separatum* sędzia Mohamed Bennouna wprost stwierdził, że immunitet państwa nie może oznaczać uwolnienie państw od odpowiedzialności, a co za tym idzie jego bezkarności na arenie międzynarodowej. W przeciwnym razie immunitet prawa przekształci się w bezprawie, a międzynarodowy obrót prawny będzie obrotem bez odpowiedzialności i bez kary. W opinii sędziego Bennouna, w tym właśnie przejawia się rozwój prawa międzynarodowego, że w imię wyższych racji i wartości eliminuje ona rozwiązania dysfunkcyjne, których *telos* sprzeciwia się pokojowej koegzystencji państw, a jest to tylko mechanicznym powtarzaniem archaicznych zwyczajów, które przecież w dobie procesu kodyfikacji prawa międzynarodowego mają w praktyce coraz mniejsze znaczenie.

W tym miejscu godzi się przypomnieć, że w ujęciu historycznym przyznanie państwu immunitetu jest konsekwencją zwyczaju międzynarodowego. Zwyczaj ten z czasem jednak ewoluował i z pierwotnej zasady generalnej i bezwzględnej przekształcił się w zasadę nie obejmującą m.in. postępowań cywilnych, co było między innymi konsekwencją wzmożonych relacji gospodarczych między państwami, które zostały

wyłączone z działania immunitetu sądowego państwa. W ten sposób początkowo obowiązująca doktryna absolutnego immunitetu państwa została przekształcona w doktrynę immunitetu ograniczonego. Bazuje ona na podziale działań aktywów państwa na publiczno-prawny-władczy, czyli *acta iure imperii* i na prywatno-prawne, czyli *acta iure gestionis*. Według tego podziału tylko akty publiczno-prawne objęte są immunitetem, podczas gdy w odniesieniu do aktów prywatnoprawnych ujemna przesłanka procesowa nie znajduje zastosowania.

Według licznych przedstawicieli doktryny, jak i praktyki prawniczej – powstała na początku XX. wieku doktryna ograniczonego immunitetu państwa – wymaga rewizji, tym bardziej, że to negatywne doświadczenia XX. wieku stało się bezpośrednią podstawą do zasadniczej reinterpretacji prawa międzynarodowego i jego rozwoju po [19]45 roku. Z taką rewizją mamy zresztą do czynienia także obecnie, o czym najlepiej świadczy powolny proces kodyfikacji immunitetu państwa. To *notabene* dowodzi, że immunitet państwa nie można dziś postrzegać w kategoriach wyłącznie międzynarodowego zwyczaju prawnego, ale w kategoriach normy, w coraz większym stopniu umownej, a przynajmniej normy umownej *in statu nascendi*. Na gruncie systemu regionalnego obowiązuje przecież dzisiaj Europejska konwencja o immunitecie państwa, zwana Konwencją bazylejską. Co ważne, art. 11 tej Konwencji *expressis verbis* przewiduje, że państwo będące stroną Konwencji nie może powołać się na immunitet w postępowaniu o zadośćuczynienie, za uszkodzenie ciała lub naprawienie szkody wyrządzonej w mieniu materialnym, jeśli fakty powodujące owe uszkodzenie lub szkodę miały miejsce na terytorium państwa sądu orzekającego oraz jeżeli sprawca uszkodzenia lub szkody był obecny na tymże terytorium w czasie, gdy fakty te miały miejsce. Z kolei w systemie powszechnym, globalnym została przyjęta w 2004 roku Konwencja Narodów Zjednoczonych o immunitetach jurysdykcyjnych państw i ich własności, która nie weszła jeszcze w życie, ale która jest w coraz większym stopniu punktem odniesienia do wywodów chociażby Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Zgodnie z dyspozycją art. 12 tej Konwencji, państwo nie może powołać się na immunitet jurysdykcyjny przed sądem innego państwa w postępowaniu o zadośćuczynienie, za spowodowanie śmierci lub uszkodzenie ciała, lub utratą dóbr materialnych w wyniku działania lub zaniechania, które można przypisać temu państwu, jeżeli działanie lub zaniechanie nastąpiło w całości lub w części na terytorium tego drugiego państwa, jeżeli sprawca był obecny na terytorium w czasie działania lub zaniechania. W doktrynie zwraca się uwagę, że art. 12 Konwencji ONZ odgrywa zasadnicze znaczenie dla problematyki

relacji pomiędzy immunitetem państwa, a ochroną praw człowieka i odpowiedzialnością państwa za zbrodnie ludobójstwa i zbrodnie wojenne. Jest tak, pomimo że Konwencja przyjęta w Nowym Jorku w 2004 roku nie weszła jeszcze w życie, jednak jak się zaznacza, rozwiązania przyjęte w tej Konwencji wskazują na wyraźną intencję modyfikacji immunitetu państwa w prawie międzynarodowym. Modyfikacja ta dowodzi – jednoznacznie – że dziś nie ma już podstaw do traktowania immunitetu państwa w charakterze norm *ius cogens* prawa międzynarodowego, to znaczy normy imperatywnej, normy bezwzględnie obowiązującej, nieograniczonej i niepodlegającej dyskusji. Co ważne, modyfikacja, kodyfikacja zarówno w Konwencji bazylejskiej, jak i Konwencji z Nowego Jorku immunitetu państwa dowodzi, że nie można już podtrzymywać przekonania o tym, że immunitet państwa to norma zakotwiczona w zwyczaju międzynarodowym, na który składają się *usus*, praktyka oraz przeświadczenie, że praktyka taka istnieje ze względu na istnienie normy prawnej *opinio iuris sive necessitatis*.

Możemy więc mówić o erozji immunitetu państwa, jako zwyczaju międzynarodowego, który na zasadzie *usus* i *opinio iuris* jest bezwzględnie respektowany. Jest tak tym bardziej, że jak większość instytucji z obszaru prawa międzynarodowego immunitet państwa ma dualną postać, to jest w prawie *ad extra* – prawie międzynarodowym – i prawie *ad intra* – krajowym. Skuteczne działanie immunitetu wymaga więc harmonizacji w obydwu porządkach prawnych, a tej nie sprzyja formalny brak uregulowania immunitetu państwa w prawie polskim. Raz jeszcze należy wszak przypomnieć, że dyspozycja art. [1]113 k.p.c. nie dotyczy immunitetu państwa, a reguluje generalnie ujemną przesłankę procesową, którą *per analogiam* rozciąga się na obce państwa, wywodząc w ten sposób immunitet jurysdykcyjny państwa. Tymczasem w ślad za międzynarodową regulacją immunitetu państwa mamy coraz częściej do czynienia z regulacją tej kwestii również w partykularnych porządkach wewnętrznych, poszczególnych państw, co jest przejawem nie tylko zaakceptowania względnego, to jest ograniczonego charakteru immunitetu państwa, ale także racjonalności działania państw, które przyjmując stosowne regulacje wychodzą ze słusznego założenia, że w obrocie międzynarodowym muszą w pierwszej kolejności chronić interesy swoje i swoich obywateli.

Stąd na przykład w USA przyjęto już w 1976 roku ustawę o interesach państw obcych – *Foreign Sovereign Immunities Act*. Przyjmując założenie istnienia immunitetu państwa z określonymi wyjątkami, spośród których znalazło się między innymi dochodzenie odszkodowania przeciwko obcemu państwu za uszkodzenie ciała, śmierć lub utratę własności na terytorium USA spowodowane czynem niedozwolonym lub zaniechaniem

obcego państwa albo zaniedbaniem ze strony urzędnika tego państwa. Co ważne, orzecznictwo sądów amerykańskich utrwała silnie to stanowisko uznając, że immunitet państwa podlega ograniczeniu z uwagi na naruszenie norm *ius cogens* w zakresie międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych i ochrony praw człowieka. Gwoli przykładu warto przypomnieć orzeczenie Von Dardel przeciwko ZSRR z 1985 roku, w którym sąd amerykański odmówił uznania immunitetu ZSRR przyjmując tezę, że naruszenie zasad o fundamentalnym znaczeniu dla całej społeczności międzynarodowej dyryguje ochronę immunitetową. Sąd stanął na stanowisku, że Związek Sowiecki naruszając powszechnie uznane prawa człowieka zrzekł się *de facto* immunitetu, godząc się na ponoszenie odpowiedzialności, gdyż w przeciwnym razie prawo międzynarodowe okazałoby się bezbronne wobec każdego aktu barbarzyństwa wśród narodów cywilizowanych. Sąd powtórzył tym samym tezę, że prawo nie może stanowić uzasadnienia dla bezprawia, gdyż grozi to załamaniem całego systemu, porządku prawnomiędzynarodowego.

Podobne stanowisko zajął sąd amerykański w sprawie Princz przeciwko RFN z 1992 roku, w której powód domagał się odszkodowania z tytułu przebywania w niemieckim obozie koncentracyjnym oraz pracy przymusowej dla niemieckich firm w czasie II wojny światowej. Sąd stanął na stanowisku, że Republice Federalnej Niemiec, jako prawnemu sukcesorowi Trzeciej Rzeszy nie przysługuje immunitet, gdyż roszczenie dotyczyło niekwestionowanych aktów barbarzyństwa. Sąd Apelacyjny zmienił co prawda to zdanie, ale w zdaniu odrębnym sędzia Wald stwierdziła, że droga sądowa jest w istocie ostatnim dostępnym dla powoda sposobem dochodzenia roszczeń w obliczu odmowy Niemiec do ugodowego rozwiązania sporu. Sędzia Wald wskazała tym samym, że uchylanie się państwa od odpowiedzialności pozwala derogować immunitet w tych sprawach, w których państwo dopuściło się rażącego naruszenia norm prawa międzynarodowego, szczególnie w zakresie sytuacji prawnej jednostki i podmiotów podobnych. Sędzia Wald dodała przy tym, że działanie Niemiec okresu II wojny światowej naruszało ewidentne normy prawa międzynarodowego o charakterze bezwzględnie obowiązującym. W opinii sędzi, każde państwo działające z pogwałceniem norm *ius cogens* musi się liczyć z odpowiedzialnością za ich naruszenie albo [...] prawa międzynarodowego albo jeśli prawo międzynarodowe jest nieskuteczne w reżimie prawa krajowego. W przeciwnym razie system prawny byłby bezbronny wobec aktów jawnego barbarzyństwa, co niweczyłoby *ratio legis* i prawa międzynarodowego, i prawa krajowego.

Należy zaznaczyć, że podobny wywód [...] sąd grecki w sprawie Prefektura Boitotia [Beocja] przeciwko RFN z 1997 roku. Przedmiotem sporu była masakra ludności cywilnej w Grecji, której dopuściły się oddziały SS w 1934 roku. Grecki sąd w 1997 roku odmówił Niemcom przyznania im immunitetu jurysdykcyjnego wychodząc z założenia, że państwo nie może powołać się na immunitet w sytuacji, kiedy jego działanie narusza normy *ius cogens*. Co więcej, sąd uznał, że działania naruszające normy bezwzględnie obowiązujące w porządku międzynarodowym nie są działaniami suwerennymi, a zatem państwo nie występuje w obrocie międzynarodowym, jako suweren, ale jako podmiot niesuwerenny i barbarzyński, który z tej racji nie może podlegać ochronie na równi z innymi suwerennymi państwami. Pogląd ten podzielił w tej samej sprawie w 2000 roku grecki Sąd Najwyższy uznając, że zbrodnie, jakich dopuściły się Niemcy na terytorium Grecji w czasie II wojny światowej stanowiły rażące naruszenie suwerenności i działania naruszające bezwzględnie obowiązujące normy prawa międzynarodowego; nie były w ogóle aktami *iure imperii*. W opinii greckich sądów, co warto podkreślić, akty barbarzyństwa, nieludzkiego traktowania, tortur, ludobójstwa powodują, że państwo za nie odpowiedzialne samo wyklucza się ze wspólnoty równych i suwerennych państw. Nie może więc rościć sobie prawa do ochrony, którą gwarantują normy prawa międzynarodowego zarezerwowane dla podmiotów równych i suwerennych, a przede wszystkim zgodnie respektujących pewne *minimum minimorum*, które w prawie międzynarodowym są normy *ius cogens*.

Bardzo podobny wywód uczynił włoski Sąd Najwyższy w sprawie Ferrini przeciwko RFN w 2004 roku. W tej sprawie Sąd Najwyższy nie uznał immunitetu RFN i zasądził na rzecz obywatela Włoch odszkodowanie z tytułu deportacji do Niemiec na roboty przymusowe w czasie II wojny światowej. Włoski sąd stanął na stanowisku, że uznanie immunitetu państwa odpowiedzialnego za naruszenie norm *ius cogens* stałoby w sprzeczności z międzynarodowym obowiązkiem państw do zwalczania tego rodzaju naruszeń. Sąd przyjął pogląd, że byłoby to w istocie rzeczy przyzwolenie na to, aby państwo wyłączone spod odpowiedzialności brutalnie łamało normy prawa międzynarodowego, jednocześnie chroniąc się za nimi, jak za swoistym parawanem. W sprawie Ferrini przeciwko RFN włoski Sąd Najwyższy stwierdził więc, że zbrodnie międzynarodowe naruszają podstawowe prawa człowieka, które w systemie międzynarodowym znajdują się na samym szczycie i mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi normami – w tym także dotyczącym immunitetów. W opinii włoskiego Sądu Najwyższego, rozważanie ochrony immunitetowej państwa jest więc uważaniem norm prawa międzynarodowego [*a casu*] *ad*

casum. Oznacza to, że jeśli naruszono wyżej stojące w hierarchii normy *ius cogens*, to immunitet musi ustąpić wobec norm wyższego rzędu.

Innymi słowy, odstępstwo od immunitetu wynika z podstawowej zasady prawa międzynarodowego, jaką jest poszanowanie praw człowieka. Jednocześnie, co należy podkreślić, włoski sąd nie opowiedział się za derogacją immunitetu państwa *a priori*. Wręcz przeciwnie, sąd ten uznał, że immunitet chroni państwo, ale tylko w sposób względny. W każdym więc przypadku sąd musi skonfrontować ze sobą ochronę immunitetową państwa z wartościami i zasadami, które w konkretnym postępowaniu sądowym miały być chronione. Jeśli w wyniku takiego ważenia sąd dojdzie do wniosku, że państwo miałoby odpowiadać za naruszenie norm *ius cogens*, to immunitet jako zakotwiczony poniżej norm imperatywnych musi ustąpić, żeby chronić normy *ius cogens*. W przeciwnym razie normy *ius cogens* przestałyby być normami *ius cogens*, co podważałoby rudymmentarny sens prawa międzynarodowego.

Odnosząc powyższe ustalenia do sprawy zawisłej przed Trybunałem Konstytucyjnym, w niniejszym postępowaniu należy podkreślić, że stanowisko grupy posłów idzie dokładnie w tym samym kierunku. To znaczy, jest ono oparte na uznaniu, że art. 1113 k.p.c... że z tego artykułu nie można wywodzić bezwzględne immunitetu państwa, ale że należy zważyć rangę naruszanych norm i od tego uzależnić, czy ujemna przesłanka procesowa w konkretnym przypadku obowiązuje czy też nie. Wnioskodawca wskazuje jednocześnie, że jądro norm *ius cogens*, które – jeżeli wystąpi – skutkuje derogacją ochrony immunitetu państwa obcego. Jądem tym jest dopuszczenie się przez państwo zbrodni wojennych, ludobójstwa lub zbrodni przeciwko ludzkości.

Powyższą linię rozumowania zaprezentowali również sędziowie ETPCz, którzy złożyli zdania odrębne do kontrowersyjnego orzeczenia w sprawie Al-Adsani przeciwko Wielkiej Brytanii – wydanym w tej sprawie wyroku z 2001 roku; ETPCz uznał immunitet państwa jednak tylko stosunkiem głosów 9 do 8. Sędziowie nie podzielający tego stanowiska uznali, że określenie normy dotyczące praw człowieka posiadają status norm *ius cogens*, co oznacza, że zajmują szczególne miejsce w hierarchicznie uporządkowanym systemie prawa międzynarodowego. Dlatego w przypadku konfliktu z normą *ius cogens*, norma niższego rzędu musi ustąpić. W opinii sędziów, reguły określające immunitet państwa nie mają charakteru bezwzględne, co oznacza, że błędem jest ich powoływanie, jako formalnej przeszkody w postępowaniu sądowym, którego przedmiotem jest naruszenie norm *ius cogens*. W opinii sędziów immunitet państwa nie może być używany blankietowe, ale powinien być ważony z wartościami, z zasadami, normami, do których naruszenia doszło.

W przeciwnym przypadku immunitet państwa może być nieproporcjonalnym ograniczeniem, które w skrajnych przypadkach unicestwić może fundamenty norm prawa międzynarodowego – to jest norm *ius cogens*, co stoi w rażąco sprzecznością z racjonalnością i celowością prawa międzynarodowego.

Powyższe przykłady dowodzą, że zarówno w orzeczeniach sądów, jak i poglądach doktryny wyraźna jest ewolucja stanowiska w kwestii immunitetu państwa. Przede wszystkim eroduje przekonanie, że immunitet jurysdykcyjny państwa ma charakter bezwzględny *ius cogens*. Coraz częściej przyjmuje się, że immunitet państwa ma charakter ograniczony, a normy międzynarodowe układają się w hierarchię, na szczycie której znajdują się normy dotyczące praw i wolności człowieka. W zderzeniu z nimi ustępują wszystkie inne normy, w tym także normy określające immunitet państwa. Wskazuje się, że takie podejście do prawa międzynarodowego z wyraźną, jednoznaczną afirmacją prawa człowieczego – wymiaru tego prawa – jest efektem totalitaryzmów XX. wieku, które były głównym motorem rozwoju globalnych i regionalnych systemów ochrony praw i wolności człowieka. Jeśli więc prawo międzynarodowe ma w sposób skuteczny gwarantować jednostce poszanowanie tych praw, to ochrona praw człowieka musi uzyskać status norm *ius cogens*, wobec których wszystkie inne normy mają charakter względny. Tylko takie podejście zapewni skuteczność prawa międzynarodowego, immunizując je przed gwałtem i barbarzyństwem, jakim są zbrodnie wojenne, ludobójstwo i zbrodnie przeciw ludzkości. Gdyby miało być inaczej to cały założony system międzynarodowej ochrony praw człowieka byłby w istocie pozbawiony wszelkiej skuteczności w powyższym zakresie.

Jeśli zatem prawa człowieka mają być rzeczywiście nienaruszalnym *principium* porządku międzynarodowego, to w sytuacji ich naruszenia musi istnieć możliwość stosowania reguły *ius est facultas agendi* – prawo jest możliwością wytoczenia procesu. Skuteczne wytoczenie procesu jest warunkiem minimalnym poszanowania każdego porządku prawnego, a w jego ramach praw człowieka. Bezwzględny immunitet państwa jest z tym nie do pogodzenia, dlatego zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie sądu powoli nabiera cech relewantnych, które [a] *cause ad casum* pozwalają zdjąć ochronę immunitetową. Powoli, acz konsekwentnie kształtuje się też *opinio iuris*, że naruszenie praw człowieka, mających status norm imperatywnych, jest wystarczającą przesłanką do uchylenia ujemnej przesłanki procesowej wobec państwa naruszającego normy *ius cogens*. Jest tak tym bardziej, że przecież podstawowym celem prawa jest ochrona najsłabszych. Państwo, szczególnie totalitarne, w zderzeniu z jednostką jest uprzywilejowane, wręcz w hegemonicznej pozycji. Jego ochrona przy użyciu immunitetu procesowego jest

niewspółmierna, nieproporcjonalna, nieracjonalna, a przede wszystkim sprzeczna z postawą *ratio legis* kodyfikacji prawa międzynarodowego, jakim jest afirmacja praw i wolności jednostki.

Dowodzi to najlepiej art. 12 Konwencji z Nowego Jorku, w myśl której nie można powołać się na immunitet jurysdykcyjny przed sądem innego państwa w postępowaniu o zadośćuczynienie za spowodowanie śmierci lub uszkodzenie ciała albo uszkodzenie lub utratą dóbr materialnych w wyniku działania lub zaniechania, które można przypisać temu państwu, jeśli działanie lub zaniechanie nastąpiło w całości lub części na terytorium tego państwa, jeśli sprawca był obecny na terytorium w czasie działania lub zaniechania. Przejawem postępowania prawa międzynarodowego jest to, czy w sposób skuteczny zapewnia ono ochronę praw człowieka. Jeśli taka ochrona ma mieć w ogóle jakiś sens, jeśli ma być skuteczna, to musi dotyczyć w pierwszej kolejności sytuacji ekstremalnych, sytuacji, które są hiperbolą negacji praw i wolności człowieka. Takimi sytuacjami są, co zrozumiałe, barbarzyńskie, podłe, antyhumanitarne, nieludzkie zbrodnie wojenne, akty ludobójstwa i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Uderzają one bowiem w najbardziej elementarne i fundamentalne ze wszystkich praw, czyli prawo do życia, prawo do zdrowia jednostki. Jeśli rudymenty sytuacji prawnej jednostki są niepewne, a w takim są w razie braku możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności państwa, które narusza normy *ius cogens*, to cały system praw i wolności człowieka staje się pozorny. W praktyce okazuje się bowiem, że bardziej ochronie podlega wolność poruszania się czy prawo pracy, nie mówiąc już o wolności ekspresji, swojej orientacji seksualnej, aniżeli prawo do życia czy zdrowia, które jest najpierwszym i najpoważniejszym ze wszystkich praw, gdyż dopiero ono pozwala korzystać ze wszystkich pozostałych praw. To jest podstawowa, najbardziej logiczna gramatyka praw człowieka, o której wielokrotnie mówił chociażby Święty Jan Paweł II, podkreślając, że systemy, które nie chronią skutecznie prawa do życia i zdrowia człowieka są w istocie antyhumanitarne.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że prawo międzynarodowe jest przejawem naszej cywilizacji. Jest przejawem postępu i świadomości; gwarantuje ono poszanowanie władztwa terytorialnego państwa, jego równość, suwerenność w relacjach z innymi państwami, ale na zasadzie wolni z równymi, równi z równymi. Jeśli więc któreś z państw postępuje niegodziwie, postępuje w złej wierze, łamie normy *ius cogens*, to przestaje być takim, jak wszyscy pozostali uczestnicy obrotu prawnomiędzynarodowego. Państwo dopuszczające się niegodziwości w postaci zbrodni wojennych, ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości przestaje być suwerenne i równe innym państwom. Staje się banitą, który nie może, a wręcz

musi być pociągnięty do odpowiedzialności, bo w przeciwnym razie skala naruszeń norm *ius cogens* może być tylko jeszcze większa. Nienapiętnowanie, nieukarane okrucieństwo popycha do kolejnego okrucieństwa niepoahamowanego, a to może zachwiać całym porządkiem międzynarodowym, jego najważniejszymi wartościami. W ślad za sędzią MTS Mohamedem Bennouna'em należy raz jeszcze powtórzyć, że immunitet państwa nie może oznaczać uwolnienia państwa od odpowiedzialności, a co za tym idzie, jego bezkarności na arenie międzynarodowej. W przeciwnym razie immunitet z prawa przekształci się w jawne bezprawie, a międzynarodowy obrót prawny będzie obrotem bez odpowiedzialności i bez kary. Jest tak tym bardziej, że prawa człowieka chroni dziś nie tylko prawo międzynarodowe, regionalne i globalne, ale też prawo konstytucyjne poszczególnych krajów i państw.

Z jednej strony, jak w przypadku Konstytucji RP, podkreśla się w nim nadrzędność Konstytucji z art. 8, z drugiej rangę praw człowieka. Truizmem jest obecnie stwierdzenie, że zapewnienie nadrzędności konstytucji w hierarchii źródeł prawa nie jest celem samym w sobie, lecz ma służyć jak najpewniejszemu zagwarantowaniu wolności i praw jednostki. Przywołując postanowienia Konstytucji należy w tym miejscu powtórzyć, że godność – w myśl preambuły – stanowi jedną z niewzruszalnych praw Rzeczypospolitej Polskiej, *ergo* jest niezmienna i nienaruszalna. Nienaruszalność godności nakazuje maksymalistyczne jej traktowanie przez podmioty stanowiące i stosujące prawo. Jednocześnie, uwzględniając zasadę najwyższej mocy prawnej Konstytucji – art. 8. Muszą być one chronione nie tylko w relacjach *ad intra*, czyli w relacjach wewnątrz krajowych, ale również w relacjach *ad extra*, czyli w relacjach z innymi państwami. Jeśli byłoby inaczej, to po pierwsze, konstytucja nie mogłaby utrzymywać swojej najwyższej mocy prawnej, z którą *notabene* skorelowane jest silnie zasada jej bezpośredniego działania, ale też określone w preambule do konstytucji zasady poszanowania godności i wolności jednostki byłoby nadwyrężone, nie zaś jak wyraźnie nakazuje, tego chce ustawodawca, niewzruszone.

Z tych też powodów należy podzielić stanowisko wyrażone przez włoski sąd konstytucyjny w 2014 roku, w świetle którego skazano na konieczność każdorazowego rozważenia w kwestii istnienia immunitetu państwa, nie tylko norm prawa międzynarodowego, ale również norm prawa krajowego, a więc w tym przypadku przepisów konstytucji Republiki Włoskiej. W opinii sądów we włoskim porządku prawnym, prawa podstawowe, czyli prawa i wolności jednostki, mają status niezmienny. Co ważne, sąd uznał, że cecha niezmienności praw podstawowych istnieje niezależnie od tego, czy formalnie taką cechą... cechą odniesioną do nich. W efekcie prawa i wolności człowieka są niezmiennie, albo *explicite* w sposób konstytucyjnie potwierdzone, albo *implicite* w sposób dorozumiany,

co z kolei jest warunkiem *sine qua non* demokratycznego konstytucjonalizmu. Na tej postawie włoski sąd konstytucyjny stwierdził, że w pewnych sytuacjach immunitet państwa jurysdykcyjny jest nie do pogodzenia z poszanowaniem niezmiennych praw podstawowych. Dodam przy tej okazji, że niemożność poszanowania praw podstawowych jest nie tylko naruszeniem praw człowieka, ale też jest naruszeniem szczególnej mocy prawnej konstytucji, z której niezmiennosc praw podstawowych bierze swoje źródło. W konsekwencji sąd przyjął, że immunitet państwa nie może działać tam, gdzie państwo dopuszcza się naruszenia praw człowieka, gdyż to oznaczałoby niemożność dochodzenia konstytucyjnych zasad i wartości, *ergo* oznaczałoby naruszenie konstytucji. Dlatego w opinii włoskiego sądu konstytucyjnego, rozpatrywany immunitet państwa jest zawsze warzeniem konstytucyjnych wartości – zawsze więc powinno się dokonywać [a] *casu ad casum*. Jeśli immunitet państwa miałby doprowadzić do niemożności skutecznego poszanowania praw człowieka, to powinien on ustąpić, gdyż centralne miejsce we włoskim porządku prawnym zajmuje zasada nienaruszalności praw człowieka.

Należy przypomnieć, że w podobnym duchu wypowiedział się polski Trybunał Konstytucyjny w sprawie o sygnaturze akt P 10/06. Trybunał stwierdził – potwierdził – że im silniejszy jest związek danego prawa albo wolności, z tym godności człowieka, tym skuteczniej winno ono być chronione przez władze publiczne. Dlatego problem rozciąga *per analogiam* dyspozycja art. 1113 k.p.c. na immunitet jurysdykcyjny państwa; w jego formie bezwzględnej należy powiązać z prawem do sądu – art. 45 Konstytucji. Nie można bowiem pozbawić jednostki prawa dochodzenia roszczeń za działania, które ignorują i naruszają jego godność, a tym są te wszystkie działania, które w formie zbrodni wojennych, ludobójstwa lub zbrodni przeciwko ludzkości naruszają normy *ius cogens*. Trzeba więc stanąć na stanowisku, że jeśli państwo zobowiązuje się do ochrony godności i wolności praw człowieka – jednostki – czyniąc te obie wartości wartościami niewzruszonymi w Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z preambułą Konstytucji, to musi stworzyć prawne warunki do pełnego respektowania tych wartości. W przeciwnym przypadku normy niewzruszalne będą relatywne, a w konsekwencji naruszona może zostać godność i wolność człowieka, co *summa summarum* doprowadzi do naruszenia standardu państwa demokratycznego – art. 2 Konstytucji – w którym konstytucja jest prawem najwyższym – art. 8 ust. 1 Konstytucji.

Z powyższych względów zgodzić się należy z Trybunałem Konstytucyjnym, który w sprawie do sygnatury akt K 21/99 uznał, że ograniczenie możliwości dochodzenia naruszonych praw i wolności może być ustanowione jedynie przepisami o randze

konstytucji. Każde takie ograniczenie jest bowiem uszczerbkiem dla konstytucyjnych praw podstawowych, co oznacza, że może być ustanowione, ale po pierwsze w sposób wyraźny, a po drugie, tylko w konstytucji. W innej sprawie – sygnatura akt K 18/04 – Trybunał potwierdził, że Konstytucja RP pełni rolę gwarancyjną w zakresie skutecznego poszanowania praw i wolności. Trybunał stanął przy okazji na stanowisku, że choć obowiązuje wykładnia przychylna dla prawa międzynarodowego, mająca zakotwiczenie w art. 9 Konstytucji, to jednak wykładania ta ma swoje [...]. Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że w żadnej sytuacji nie może ona prowadzić do rezultatów sprzecznych z wyraźnym brzmieniem norm konstytucyjnych i niemożliwych do uzgodnienia z nimi funkcji gwarancyjnych, realizowanych przez konstytucję. Dlatego Trybunał Konstytucyjny nie uznaje możliwości zakwestionowania mocy normy konstytucyjnej przez sam fakt wprowadzenia do systemu krajowego normy sprzecznej z nią, a pochodzącej spoza krajowego systemu źródeł prawa.

Uwzględniając zaprezentowane wywody należy uznać niekonstytucyjność przepisu art. 1113 k.p.c. w zakresie, w jakim pozwala on objąć immunitetem jurysdykcyjnym państwa obce za czyny stanowiące zbrodnie wojenne, ludobójstwo lub zbrodnie przeciwko ludzkości. Zawężeniem immunitetu państwa ustalonego *per analogiam* na podstawie art. 1113 k.p.c. ma chronić nie wzruszalność konstytucyjnych praw podmiotowych, w tym godność i wolność człowieka, co *expressis verbis* wyraża preambuła do polskiej Konstytucji. Zawężenie immunitetu zgodne jest również z niekwestionowanym do dziś założeniem, obowiązującym na gruncie prawa międzynarodowego, że prawa człowieka stanowią normy *ius cogens*, normy imperatywne bezwzględne. Immunitet państwa w aspekcie prawnym ma chronić suwerenność i równość państw, też w aspekcie politycznym, ich pokojowe współistnienie, którego warunkiem są dobre, przyjazne stosunki. Wszystkie te wartości, którym przyświeca immunitet jurysdykcyjny państwa obracają się wniwecz w momencie, kiedy państwo dokonuje czynów barbarzyńskich, nieludzkich, które są zaprzeczeniem cywilizacji i norm prawa, a które współcześnie zalicza się do kategorii zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości. Jest tak tym bardziej, jeśli państwo-agresor, państwo, które dopuściło się działań i zachowań haniebnych, uwłaczających cywilizacji i deptające prawa, konsekwentnie, uparcie uchyla się od odpowiedzialności.

Jeśli państwo wykorzystuje instrumentalnie normy prawa międzynarodowego w złej wierze, to czyni to tylko po to, aby nie poddać się podzielności i jakby za parawanem prawa ukrywać własną bezkarność i bezprawie. Stąd nie można się zgodzić z takimi poglądami, które uparcie bronią absolutnie immunitetu państwa. W myśl zasady, że dobre czy poprawne

stosunki między państwami są wartością samoistną, względem której ustąpić muszą wszystkie pozostałe. Parafrazując słowa ministra Józefa Becka, godność człowieka jest wartością bezcenną, wartością, której nie można sprzedać za dobre stosunki z tym czy innym państwem. Jest tak tym bardziej, że kiedy jakieś państwo świadomie i z premedytacją łamie normy *ius cogens*, a następnie chowa się tchórzliwie za immunitetem wywodząc, że np. dobrosąsiedzkie relacje są ważniejsze niż naprawienie wyrządzonych krzywd i szkód.

Rozważanie prawnej konstrukcji immunitetu państwa wyłączzonego w zakresie zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości nie jest tylko akademicką dywagacją. Jest konkretem prawa i polityki, choćby z uwagi na agresję putinowskiego reżimu i jego nieobliczalne, łamiące wszelkie normy *ius cogens* działania wojenne i zbrodnie wojenne. Polacy mają pełną świadomość, że położenie geopolityczne nakłada na państwo polskie bezwzględny obowiązek zapewnienia skutecznej ochrony obywateli przed aktami barbarzyństwa z każdej strony. Takie, jak nierozliczone i nienaprawione pozostałe krzywdy sowieckiego imperium zła, tak ciągłe i nierozliczone i nie naprawione w rozumieniu standardu praworządności międzynarodowej są zbrodnie Trzeciej Rzeszy. Tymczasem, jak wskazują sami Niemcy, to które państwo, kiedy i w jakiej wysokości otrzyma odszkodowanie dla swoich obywateli – ofiar II wojny światowej – nie zależy od jakościowych i ilościowych kryteriów faktycznego prześladowania, ale od determinacji państwa domagającego się naprawienia wyrządzonych krzywd.

Stąd nie dziwi okoliczność, że chociaż 90% ofiar zbrodniczej działalności Trzeciej Rzeszy nie posiadało obywatelstwa niemieckiego, to po II wojnie światowej tylko 10% sumy przeznaczonej na odszkodowania przypadło tej grupie ludności. W efekcie możemy mówić o wyraźnej asymetrii w odszkodowaniach – za zbrodnie niemieckie, zbrodnie wojenne popełnione na terytorium Polski przez Niemców – asymetrii, która szczególnie dla Polaków jest bardzo niekorzystna. W praktyce okazuje się bowiem, że najwięcej odszkodowań za działania Trzeciej Rzeszy dostali sami Niemcy – obywatele Trzeciej Rzeszy. Mniejszą kwotę państwa, tzw. państwa Europy zachodniej, natomiast Europa Środkowa i Wschodnia została *de facto* i *de iure* pominięta w tych odszkodowania. W efekcie, choć żyjemy w czasach standardów międzynarodowej demokracji i równości wobec prawa, równości państw, okazuje się, że są państwa, które poniosły największe straty, zarówno osobowe, jak i materialne w wyniku zbrodniczego działania reżimu niemieckiego, a dostały najmniej. Z poczuciem prawa i sprawiedliwości nie ma to absolutnie nic wspólnego i dowodzi tylko starej prawdy, że w prawie międzynarodowym znaczenie podstawowe ma siła i interesy, a nie prawa człowieka.

W przypadku rozliczenia się za zbrodnie II wojny światowej, Niemcy przyjęły kilka rozwiązań. Pierwsze, podstawowe rozwiązanie wyraża się w objęciu odszkodowaniem obywateli samych Niemiec i na ten cel zostały przeznaczone największe środki finansowe. Problem ten uregulowano już w 1953 roku na mocy federalnej ustawy o odszkodowaniach. Drugie rozwiązanie objęło 11 państw tzw. Zachodu – w tym USA, Izrael, Francję, Grecję, Danię, Szwecję, Włochy i Norwegię, z którymi w 1958 roku podpisano umowy bilateralne. Trzecie rozwiązanie dotyczyło Polski i innych państw Europy środkowo-wschodniej, w którym w 1970 roku dano niewielką pulę odszkodowań, ale wyłącznie ofiarom wąsko rozumianych eksperymentów pseudomedycznych. Zaś po 1990 roku szczególną formą naprawienia krzywd wojennych była deklaracja poparcia ze strony Niemiec dla politycznych aspiracji państw tej części kontynentu do przystąpienia do Unii Europejskiej.

W ten sposób wytworzyła się wspomniana asymetria w traktowaniu ofiar zbrodniczej działalności niemieckiej Trzeciej Rzeszy, która w odniesieniu do naszej części Europy oznaczała poparcie RFN dla naszych dążeń do członkostwa w Unii Europejskiej i absolutnie nic więcej. Prawne i faktyczne pominięcie Polski w innych państwach Europy Środkowej i mechanizm zadośćuczynienia za gehennę wojny i straty przez nią wywołane ułatwiły działania rządu Helmuta Kohla po 1989 roku, które za wszelką cenę dążyły do podpisania traktatu w sprawie zjednoczenia Niemiec w innej formie niż zapowiedziany w 1945 roku właściwy traktat pokojowy, którego nie ma do dnia dzisiejszego. W efekcie, zamiast traktatu pokojowego w 1990 roku podpisano traktat „2+4”, czyli traktat w sprawie zjednoczenia Niemiec, który pozwolił zupełnie pominąć kwestię reparacji i odszkodowań, choć i zarówno w Jąlcie i Poczdamie deklarowano, że kwestia zadośćuczynienia za straty wojenne zostanie definitywnie rozstrzygnięta właśnie w traktacie pokojowym. W ten sposób zjednoczenie Niemiec w 1990 roku, Niemcy osiągnęły swój największy sukces dyplomatyczny, to jest uniknęły podpisania właściwego traktatu pokojowego, *ergo* nie musiały podejmować z Polską, z innymi krajami kwestii reparacji i odszkodowań dla obywateli, ale również dla kraju.

W ten sposób Niemcy za przyzwoleniem mocarstw uniknęły kwestii naprawienia szkód wywołanych swoją zbrodniczą działalnością. Jednak mechanizm sprawiedliwości naprawczej obejmuje nie tylko międzynarodowe roszczenie jednego państwa wobec drugiego za straty wojenne, materialne i niematerialne, ale też roszczenia osób fizycznych i prawnych na podstawie prawa krajowego. Ich skutecznemu uruchomieniu przeszkadza dziś absolutnie rozumiany immunitet państwa – jurysdykcyjny państwa – ustalony *per analogiam* na podstawie brzmienia art. 1113 k.p.c. Żeby wobec tego dać rzeczywisty

instrument prawny obywatelom polskim, poszkodowanym przez Trzecią Rzeszę, należy tak rozumieć sens immunitetu państwa, by wyłączyć spod jego działania czyn naruszający *ius cogens* prawa międzynarodowego, to jest zbrodnie wojenne, ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości. W przeciwnym razie państwo polskie okaże się zupełnie bezbronne wobec nagiej siły innego państwa, które nie chce się poddać regule odpowiedzialności i rozliczalności, a wobec swoich obywateli nie będzie umiało zagwarantować skutecznego poszanowania ich rudymenarnych praw i wolności obywatelskich. Wspomniana bezbronność będzie w istocie rzeczą stanowiącą naruszenie Konstytucji tam, gdzie określa ona godność, jako prawo niewzruszalne w Rzeczypospolitej Polskiej oraz tam, gdzie przyznają ona jednostce prawa i wolności, w tym prawa do sądu, a także poręcza *expressis verbis* brak przedawnienia w stosunku do zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Przedstawiona wyżej argumentacja, dotycząca immunitetu jurysdykcyjnego państwa i wynikającego stąd braku możliwości dochodzenia roszczeń i odszkodowań przez polskich obywateli zasługuje tym bardziej na uwzględnienie, jeśli zważyć na ogrom krzywd doznanych przez obywateli polskich podczas II wojny światowej. Szereg obywateli polskich, ofiary wojny nie otrzymało nigdy żadnych odszkodowań za utracone życie i zdrowie, czy też mienie, czy życie bliskich im osób. Są to m.in. następujące grupy ofiar: osoby dorosłe – niedeportowani lub niedyslokowani, robotnicy przymusowi zatrudnieni na terenach w II RP, w tym również w hitlerowskich obozach pracy przymusowej, są to jeńcy wojenni, są to powstańcy warszawscy, w tym również kobiety więzione w obozach emsländzkich, są to robotnicy pracujący w ramach służby budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie, są to obywatele polscy wyłączeni przymusowo – przesiedleni przez władze hitlerowskie, są to obywatele polscy, którzy stracili swój majątek w wyniku konfiskat, przejmowania majątku banków polskich, są to spadkobiercy, następcy prawni ofiar prześladowań hitlerowskich zmarłych przed 16 lutego 1999 rokiem, są to osoby, które doznały ciężkich szkód na zdrowiu, w tym cywilne ofiary działań wojennych i ofiary świadomych zbrodni wojsk niemieckich, są to osoby dorosłe – przebywające w obozach przejściowych, są to więźniowie obozów germanizacyjnych, więźniowie obozów dla internowanych. Dość powiedzieć, że według różnego rodzaju statystyk liczba osób uprawnionych do potencjalnego odszkodowania – bezpośrednio powołani – liczone na ponad 10.000.000 osób. Dzisiaj oczywiście są to już ostatnie osoby z pokolenia, które odchodzi, ale te osoby wciąż jeszcze żyją. Osoby te nie mogą bowiem dochodzić tego w Niemczech. Droga sądowa dla nich była zamknięta, przy czym ograniczenie do obywateli państw, z którymi RFN utrzymywało stosunki dyplomatyczne. Państwo niemieckie

beprawnie odmawia wypłaty Polsce i Polakom należnych świadczeń reparatornych i odszkodowawczych, a wszystkie dotychczasowe formy świadczeń na rzecz ofiar wojny określa jako *ex gratia*. Oznacza to, że obowiązek odszkodowawczy nadal nie został zrealizowany.

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, zakwestionowana norma umożliwiającą sądom wywodzenie immunitetu sądowego państwa w sprawach dotyczących dochodzenia roszczeń z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości na podstawie wątpliwego zwyczaju międzynarodowego i wbrew międzynarodowym aktom służącym ochronie praw człowieka narusza art. 30 Konstytucji, a więc konstytucyjny wzorzec związany z samą istotą człowieczeństwa, godnością ludzką. Pozostaje ponadto w kolizji z ustanowionym w art. 45 Konstytucji prawem do sądu w zakresie pierwszego i podstawowego jego elementu, jakim jest dostępność drogi sądowej; narusza ponadto art. 9 Konstytucji. Jak już zostało to wcześniej wspomniane, art. [1]113 *de lege lata* nie ustanawia immunitetu państwa. Przepis ten jest jednak wykorzystywany przez sądy w Polsce w zakresie ustalenia skutku procesowego immunitetu państwa, jakim jest wyłączenie możliwości pociągnięcia państwa do odpowiedzialności prawnej.

Wypracowanie w orzecznictwie polskim, polskich sądów podejście immunitetu sądowego państwa zamyka drogę dochodzenia roszczeń od obcego państwa z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości, gdyż zakłada, że nie ma jurysdykcji krajowej w sprawie, w której obce państwo i jego najwyższe organy zostały pozwane o odszkodowanie za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, związanym z działalnością władczą państwa, objętą immunitetem sądowym państwa obcego. Tego rodzaju postrzeżenie przez sąd zawartości normatywnej art. 1113 k.p.c. prowadzi do zamknięcia drogi sądowej, dochodzenia roszczeń, w szczególności odszkodowania od obcego państwa z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości. Narusza jednak przede wszystkim konstytucyjną zasadę godności człowieka poprzez brak realizacji obowiązku państwa ochrony godności osób, które zostały pokrzywdzone działaniami obcego państwa o charakterze zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości. Jest oczywiste, że wywodzona przez sądy z art. [1]113 norma w kwestionowanym zakresie stanowi źródło braku gwarancji proceduralnych dochodzenia określonych roszczeń, co powoduje, że dochodzi do ingerencji w godność człowieka. Nadrzędna zasada godności człowieka stanowi podstawowe źródło autonomii woli jednostki. Zasada ochrony godności człowieka wraz z prawem do sądu gwarantują jednostce prawo do wszczęcia postępowania cywilnego w sprawach dotyczących dochodzenia roszczeń z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i

zbrodni przeciwko ludzkości, czyli przypadków jawnego naruszania godności człowieka. Zagwarantowanie jednostce możliwości uruchomienia drogi sądowej stanowi wyraz ochrony jej godności, jest powinnością państwa, zaś zamykanie drogi sądowej dla ofiar zbrodni wojennych przez zakwestionowaną normę prowadzi do naruszenia wzorca konstytucyjnego gwarantującego ochronę godności człowieka.

W ocenie grupy posłów, podpisanych pod wnioskiem, ochrona godności człowieka na gruncie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym w rozpoznawanej sprawie powinna być realizowana poprzez wyeliminowanie przeszkód proceduralnych do dochodzenia przez jednostkę sprawiedliwości wobec państwa podejmującego nielegalne działania, naruszające godność człowieka, które doprowadziły do śmierci albo okaleczenia człowieka albo do szkód materialnych mających miejsce na terytorium państwa sądu orzekającego, a sprawca szkody w tym czasie przebywał na tym terytorium. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż kwestie te mają szczególny wymiar moralny oraz ciężar gatunkowy i powinny być potraktowane w sposób wyjątkowy w celu ochrony godności człowieka. Zakwestionowana norma, wywodzona art. 1113 Kodeksu postępowania cywilnego wbrew fundamentalnym założeniami polskiej Konstytucji daje pierwszeństwo immunitetowi państwa za dokonane przez nie czyny przed ochroną praw jednostki, których źródłem jest godność człowieka. Naruszenie przez zakwestionowaną normę zasady ochrony godności człowieka jest ewidentne, ponieważ skoro w świetle Konstytucji obowiązkiem państwa jest zapewnienie warunków do ochrony godności, to w przypadku czynów noszących znamiona zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości nie jest możliwe istnienie w stanie prawnym regulacji wyłączających odpowiedzialność za te czyny.

Trafnie podkreśla się więc w doktrynie, nie tylko zresztą polskiej, że zapewnienie dostępu do sprawiedliwego i słusznego odszkodowania jest coraz częściej postrzegane nie tylko jako gwarantowane w międzynarodowych konwencjach dotyczących praw człowieka, w szczególności Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, ale także jako w pełni wykształcone zobowiązanie międzynarodowe państw na gruncie prawa zwyczajowego. Naruszenie konstytucyjnego prawa do sądu polega natomiast na uniemożliwieniu osobom uprawnionym realizacji ich konstytucyjnych praw. Zapewnienie przez ustrojodawcę dostępu do sądu ma charakter pierwotny względem pozostałych uprawnień i wynikający z art. 45 Konstytucji. Niewątpliwie bowiem uzyskanie dostępu do sądu warunkuje aktualność pozostałych elementów składających się na to prawo. Konstytucyjne prawo do sądu posiada aspekt pozytywny i negatywny. W aspekcie pozytywnym zawiera dyrektywy zobowiązujące ustawodawcę do takiego ukształtowania

norm prawnych, które zapewnią rozpatrzenie sprawy każdemu obywatelowi przez sąd na żądanie zainteresowanego. W aspekcie negatywnym zaś wyraża on zakaz zamykania lub nadmiernego ograniczania dostępu do sądu. Zakwestionowana norma prawna, art. 1113 k.p.c. niewątpliwie takiego dostępu nie gwarantuje, przez co godzi w pierwszy, podstawowy element prawa do sądu.

W ocenie grupy posłów trudno zgodzić się z tezą o naruszenie wiążącego Rzeczpospolitą prawa międzynarodowego, poprzez dopuszczalność stwierdzenia przez sądy istnienia zasady immunitetu państwa w sprawach dotyczących dochodzenia od obcego państwa roszczeń odszkodowawczych z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości. To bowiem na podstawie kwestionowanej normy, sądy, wbrew przyjętym aktom międzynarodowym dotyczącym ochrony praw człowieka, humanitarnego traktowania oraz zbrodni ludobójstwa czy zbrodni przeciwko ludzkości uznają istnienie immunitetu państwa w sprawach, które są czynami niedozwolonymi i rażąco naruszają prawa człowieka. Z tych względów, szerzej rozpisanych we wniosku, grupa posłów wnosi o stwierdzenie przez Wysoki Trybunał niezgodności art. 1113 Kodeksu postępowania cywilnego z art. 9 Konstytucji.

Podsumowując, na gruncie sprawy rozpoznawanej przez Wysoki Sąd, brak drogi sądowej, prowadzonej do naprawienia szkody za czyn niedozwolony, których źródłem były zbrodnie wojenne, ludobójstwo, inne zbrodnie przeciwko ludzkości, uniemożliwia jednostkom ochrony ich praw majątkowych oraz narusza ich godność. Konstytucja gwarantuje jednostce prawo wszczęcia postępowania, zmierzającego do osądzenia czynów stanowiących szczególnie drastyczne naruszenie podstawowych praw człowieka w sprawach cywilnych przeciwko państwu obcemu. Stąd stosowny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, prowadzący do urzeczywistnienia tejże gwarancji zdaniem wnioskodawcy jest niezbędny. Z omówionych względów, grupa posłów wnosi o stwierdzenie przez Wysoki Trybunał Konstytucyjny, że art. 1113 k.p.c. w zakresie, w jakim bezwarunkowo nakazuje odrzucenie pozwu lub wniosku o umorzenie postępowania w sprawach dotyczących zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości jest niezgodny z art. 30 i art. 45 ust. 1 oraz 9 Konstytucji. Ponadto grupa posłów domaga się przesądzenia przez Wysoki Trybunał Konstytucyjny, że art. 1103⁷ pkt 2 Kodeksu postępowania cywilnego w zakresie, w jakim wyłącza zobowiązanie o odszkodowanie należne od obcego państwa z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości ze względu na stwierdzony przez sąd orzekający istnienia tych sprawach immunitetu jurysdykcyjnego państwa jest niezgodny z art. 9, 21 ust. 1, art. 30 i art. 45 ust. 1

Konstytucji. W tej kwestii grupa posłów również w pełni podtrzymuje argumentację zawartą w przedłożonym Wysokiemu Trybunałowi wniosku.

Podsumowanie, Wysoki Trybunał, podsumowując zawartą we wniosku argumentację stwierdzamy, że za niekonstytucyjnością art. 1103⁷ pkt 2 k.p.c., wskazanym w *petitum* wniosku zakresie przemawiają następujące argumenty. Immunitet sądowy państwa nie ma charakteru absolutnego, a za jego ograniczonym charakterem stoją względy celowościowe w przypadku spraw dotyczących dochodzenia roszczeń o odszkodowanie od państwa obcego z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości; za brak tego immunitetu przemawia powiązanie tego typu, rodzaju spraw z porządkiem prawnym państwa sądu. Organy państwa, na którego obszarze doszło do określonych zdarzeń powinny mieć z racji sprawowanego zwierzchnictwa terytorialnego, możliwość oceny legalności tych zdarzeń, a także rozstrzygnięcia określonych sporów wynikających z tychże zdarzeń. Przyznanie immunitetu w tym zakresie pozbawia możliwości realizacji konstytucyjnego prawa do sądu, co stanowi naruszenie jednego z podstawowych praw jednostki. Prawne szkody, będące wynikiem konfliktu zbrojnego powinny być w zasadzie likwidowane w drodze umów międzynarodowych, zawieranych po zakończeniu wojny, ale jednocześnie państwo nie może być chronione immunitetem wówczas, gdy konkretny akt nie został podjęty wobec ludności cywilnej w ogólności, lecz skierowany do konkretnych jednostek, które ani nie bezpośrednio, ani pośrednio nie były zaangażowane w działania wojenne. Obce państwo nie ma immunitetu w sprawach związanych z oczywistymi naruszeniami powszechnie akceptowanych reguł prawa międzynarodowego, czy jak przyjąć, że państwo, które dopuszcza się naruszenie norm imperatywnych prawa międzynarodowego publicznego zrzeka się w sposób dorozumiany immunitetu. W związku z tym nie można tworzyć i wysnuwać, które sankcjonowałyby bezprawne działanie państw obcych, odwoływanie się w tym zakresie do zwyczaju międzynarodowego jest sprzeczne z art. 9 Konstytucji, gdyż godzi w międzynarodowe regulacje dotyczące ochrony praw człowieka oraz odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Uniemożliwienie ze względu na immunitet sądowy dochodzenia roszczeń od państwa obcego z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości nie tylko narusza prawo do sądu, ale również pozbawia ochrony własności, prawo dziedziczenia, przez to godzi również w wolność majątkową jednostki. Wyłączenie zobowiązania o odszkodowanie należne od państwa obcego z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości ze względu na stwierdzony przez sąd orzekający istnienie w tych sprawach immunitetu jurysdykcyjnego państwa narusza godność człowieka.

[Uprzywiły] bowiem państwo obce, mimo iż czyny przez niego dokonane rażąco ingerują w podstawowe prawa człowieka, których źródłem jest jego godność i jednocześnie pozostawia osoby pokrzywdzone i poszkodowane tymi czynami bez żadnych gwarancji. W Polsce, z racji tragicznej historii, ciągle istnieje szereg grup społecznych znajdujących się w sytuacji, kiedy zamknięcie możliwości pozwania obcego państwa w kraju spowoduje brak jakiegokolwiek możliwości uzyskania odszkodowania za popełnione na ich osobach zbrodni wojennych.

Podniesiona argumentacja przesądza także o niezgodności art. 1113 k.p.c. z Konstytucją we wskazanym we wniosku zakresie. Zdaniem wnioskodawcy norma wynikająca z art. [1]113, na podstawie której sąd wywodzi immunitet państwa do ochrony obcych państw przed pozwaniem przez sąd polski za czyny stanowiące zbrodnie wojenne, ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości narusza wiążące Polskę prawo międzynarodowe oraz zasadę godności praw człowieka. Stwierdzić należy, i tu już reasumuje i kończę, że art. [1]113 k.p.c. pozwala sądowi wbrew przyjętym aktom międzynarodowym dotyczącym ochrony praw człowieka, humanitarnego traktowania oraz zbrodni ludobójstwa czy zbrodni przeciwko ludzkości, uznać immunitet jurysdykcyjny w państwach, w sprawach, które są czynami niedozwolonymi i rażąco naruszają prawa człowieka. Prowadzi to do niezgodności art. [1]113 k.p.c. z art. 9 Konstytucji, nakazującym przestrzeganie przez Rzeczpospolitą wiążącego ją prawa międzynarodowego, a z reguły art. [1]113 k.p.c. dopuszcza odwoływanie się do niejasnych i nieprecyzyjnych kategorii prawa międzynarodowego, ukształtowanych nie w umowach międzynarodowych, ale przez zwyczaj, który nie ma charakteru powszechnego. Przez to daje pierwszeństwo immunitetowi państwa za dokonanie przez nie czyny będące zbrodniami wojennymi, ludobójstwem lub zbrodnią przeciwko ludzkości przed ochroną jednostki, której immanentną cechą jest godność.

W związku z powyższym, art. 1113 w zakresie, w jakim dopuszcza wywiedzenie immunitetu państwa dla ochrony obcych państw przed pozwaniem przez polski sąd za czyny stanowiące zbrodnie wojenne, ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości nie spełnia wymogów określonych... [...] zasadę godności, a przez to narusza art. 30 Konstytucji. I art. [1]113 w zakresie niekwestionowanym we wniosku uniemożliwia osobom uprawnionym, a więc osobom pokrzywdzonym, ich następcom prawnym do dochodzenia odszkodowań za czyny stanowiące zbrodnie wojenne, ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości, urzeczywistnienie ochrony ich konstytucyjnych wolności i praw, w szczególności zamyka

drogę do sądu, co stanowi o niezgodności art. 1113 k.p.c. z art. 45 Konstytucji, wyrażającym prawo do sądu. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca:

Bardzo proszę przedstawiciela Sejmu o zwięzłe przedstawienie stanowiska.

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Wysoki Trybunale, na podstawie art. 69 ust. 2 w związku z art. 42 pkt 3 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, mam zaszczyt przedłożyć stanowisko w sprawie wniosku grupy posłów na Sejm IX kadencji z 15 grudnia 2020 roku, jednocześnie wnosząc o stwierdzenie, że art. 1113 kodeksu postępowania cywilnego w zakresie, w jakim bezwarunkowo nakazuje odrzucenie pozwu lub wniosku albo umorzenie postępowania w sprawach dotyczących zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciw ludzkości jest niezgodny z art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji oraz nie jest niezgodny z art. 9 Konstytucji. W pozostałym zakresie, wnoszę o umorzenie postępowania na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Stanowisko w formie pisemnej, wcześniej zostało przekazane Trybunałowi Konstytucyjnemu, dlatego nie ma potrzeby przytaczania wszystkich wyrażonych w nim racji. W szczególności nie będę odnosił się do przedmiotu kontroli oraz zarzutów wnioskodawców, bo te zostały wyczerpująco przedstawione w formie pisemnej we wniosku oraz przez pana posła Arkadiusza Mularczyka.

Jeśli chodzi o analizę formalnoprawną, której dokonał Sejm, ograniczę się do dwóch uwag. Po pierwsze, podtrzymujemy nasze stanowisko wyrażone do wniosku grupy posłów na Sejm VIII kadencji z 2017 roku, przynajmniej co do zasady, a po drugie, zdaniem Sejmu wzbudza wątpliwości zarzut niekonstytucyjności art. 1103⁷ pkt 2 k.p.c. W naszej bowiem ocenie przepis ten nie został bowiem przywołany z przyjętą w orzecznictwie doktrynie wykładnią, co w efekcie prowadzi do błędnego sformułowania problemu konstytucyjnego i treści zarzutu niekonstytucyjności. We wskazanym zakresie, wnioskodawcy, w ocenie Sejmu, nie dopełnili wymogu właściwego uzasadnienia wniosku, co powinno skutkować się umorzeniem postępowania z uwagi na niedopuszczalność wydania wyroku.

Przechodzę więc do analizy merytorycznej sprawy. Mamy do rozważenia dwie kwestie. Po pierwsze, sprawę dotyczącą zgodności art. 1113 k.p.c. z art. 9 Konstytucji. Tutaj, jak wskazałem na samym początku, wątpliwość polega na tym, że w ocenie Sejmu art. 9 Konstytucji nie stanowi adekwatnego wzorca kontroli wobec art. 1113 kodeksu postępowania cywilnego, dlatego że zaskarżony przepis nie zawiera regulacji, które

podważałyby obowiązek przestrzegania prawa międzynarodowego i nie zawiera postanowień, które regulowałyby miejsce umów międzynarodowych i zwyczajów międzynarodowych w polskim porządku prawnym, odmiennie od tych, które są zawarte w Konstytucji.

Natomiast, jeśli chodzi o analizę zgodności art. 1113 k.p.c. z art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji, tutaj w ocenie Sejmu sprawa wygląda inaczej. Godność przynależna jest każdemu człowiekowi, ma charakter niezbywalny, o czym wprost stanowi art. 30 Konstytucji, natomiast prawo do sądu jest jedną z podstawowych gwarancji godności człowieka. Prawo do sądu z jednej strony jest samodzielny, autonomicznym prawem jednostki, z drugiej strony jest gwarancją wszystkich innych praw konstytucyjnych i innych praw jednostki przysługujących, wynikających z innych źródeł prawa. Przedmiotem oceny Sejmu jest zarzut niezgodności art. 1113 z art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji, w jakim w określonym zakresie, mianowicie w zakresie, w jakim bezwarunkowo nakazuje odrzucenie pozwu lub wniosku albo umorzenie postępowania w sprawach dotyczących zbrodni wojennych, ludobójstwa zbrodni przeciw ludzkości. Zgodnie z zakwestionowanym przepisem immunitet sądowy sąd bierze pod uwagę z urzędu w każdej sprawie i w każdym stanie sprawy, z taką konsekwencją, że naruszenie immunitetu sądowego skutkowałoby nieważnością postępowania. Jest to więc jedna z bezwzględnych przesłanek procesowych ujemnych, którą sąd bada z urzędu na każdym etapie postępowania i w każdym stanie sprawy.

W ocenie Sejmu, Konstytucja gwarantuje jednostce prawo wszczęcia postępowania zmierzającego do osądzenia czynów stanowiących szczególnie drastyczne naruszenia podstawowych praw człowieka w sprawach cywilnych przeciwko państwu obcemu. Poprzez zagwarantowanie jednostce uruchomienia procedury sądowej, realizuje się konstytucyjna zasada godności człowieka, zaś ochrona godności należy do obowiązków państwa. Ochrona godności winna być realizowana poprzez wprowadzenie rozwiązań, w tym proceduralnych, które umożliwią dochodzenie jednostce sprawiedliwości wobec podmiotów, w tym państw, podejmujących nielegalne działania naruszające godność człowieka, które doprowadziły do śmierci albo okaleczenia człowieka albo do szkód materialnych, mające miejsce na terytorium państwa sądu orzekającego, a sprawca szkody w tym czasie przebywał na terytorium. Innymi słowy, chodzi o sprawy, które mają szczególny ciężar gatunkowy. Mając powyższe na uwadze, w ocenie Sejmu należy dokonać negatywnej oceny konstytucyjności art. 1113 k.p.c. w zakresie, w jakim określa on reżim procesowy immunitetu państwa w sprawach cywilnych dotyczących czynów stanowiących zbrodnie wojenne, ludobójstwo lub

zbrodnie przeciw ludzkości. Sejm zasadniczo podziela argumenty wyrażone w wyroku włoskiego sądu konstytucyjnego z 2014 roku w sprawie o sygn. 238/2014 – wspomnianej przez pana posła Arkadiusza Mularczyka sprawie Ferrini.

Międzynarodowe prawo zwyczajowe o immunitacie państwa, jak wskazano wówczas, nie ma zastosowania we włoskim porządku prawnym do zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. W ocenie włoskiego sądu konstytucyjnego nie może być, nie ma podstawy do inkorporowania prawa zwyczajowego – międzynarodowego prawa zwyczajowego – które naruszałoby podstawowe zasady ustrojowe państwa włoskiego, podstawowe zasady ustrojowe włoskiej konstytucji. Uzasadnieniem dla ograniczenia dostępu do wymiaru sprawiedliwości mogą być tylko inne wartości konstytucyjne. Immunitet nie chroni aktów, które nie stanowią typowego wykonywania uprawnień władzy publicznej, a ponadto – i co ważne – są powszechnie traktowane jako bezprawne, ingerujące w fundamentalne prawa i względem których pomimo ich oczywistej bezprawności, nie przysługuje żaden środek sądowy. W ocenie włoskiego sądu konstytucyjnego, poświęcenie dwóch podstawowych zasad konstytucyjnych, nienaruszalności praw człowieka oraz prawa do sądu, byłoby wysoce nieproporcjonalne względem celu, którym jest niewkraczanie w suwerenne uprawnienia obcego państwa. Zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości naruszają fundamentalne prawa człowieka i w związku z tym, akty takie nie wchodzą w zakres legalnego wykonywania funkcji rządowych. I te argumenty *mutatis mutandis* znajdują zastosowanie także w odniesieniu do rozpatrywanej sprawy.

Z perspektywy podejmowanego zagadnienia, Sejm zwraca uwagę na ujęcie prawa do sądu, jako źródła powinności określonego działania po stronie władz publicznych. Stworzenie odpowiednich zabezpieczeń infrastrukturalnych i finansowych pozwalających łącznie na to, aby sprawa dotycząca jednostki została rozpoznana i rozstrzygnięta w postępowaniu odpowiadającym konstytucyjnym standardom. Należy zaznaczyć, że powinność ta koresponduje z odpowiednim roszczeniem jednostki wobec państwa, którego treścią jest możliwość ubiegania się o ochronę prawną. W sprawach cywilnych, roszczenie to jest równoznaczne z prawem do zwrócenia się do sądu z tym skutkiem, że sąd zobowiązany jest rozpatrzyć sprawę zgodnie z wymaganiami wynikającymi z art. 45 Konstytucji. Sejm ponadto zwraca uwagę, że zapewnienie dostępu do sprawiedliwości i słusznego odszkodowania jest coraz częściej postrzegane, nie tylko jako prawo gwarantowane w konwencjach międzynarodowych – np. w Europejskiej konwencji praw człowieka czy w prawie Unii Europejskiej – ale także jako w pełni wykształcone zobowiązanie międzynarodowe państw na gruncie prawa zwyczajowego. Stąd też należy uznać, że art.

1113 k.p.c. w zakresie, w jakim bezwarunkowo nakazuje odrzucenie pozwu lub wniosku albo umorzenie postępowania w sprawach dotyczących zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości jest niezgodny z art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Prokuratora Generalnego.

Pani Anna Wdobiarz-Pelc:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, jak podtrzymuje stanowisko sformułowane w niniejszej sprawie przez Prokuratora Generalnego w piśmie procesowym z dnia 17 marca 2021 roku i wnoszę o uznanie przez Wysoki Trybunał, że przepis art. 1113 Kodeksu postępowania cywilnego w zakresie, w jakim bezwarunkowo nakazuje odrzucenie pozwu lub wniosku albo umorzenie postępowania w sprawach dotyczących zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości jest niezgodny z art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji. W pozostałym zakresie wnoszę o umorzenie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 30 listopada 2016 roku o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym wobec niedopuszczalności wydania orzeczenia.

Wysoki Trybunał, argumentacja popierające stanowisko Prokuratora Generalnego wraz z pogłębioną analizą immunitetu jurysdykcyjnego państwa, została przedstawiona we wspomnianym piśmie procesowym Prokuratora Generalnego i jest znana Trybunałowi, jak i uczestnikom postępowania. Dlatego w tym miejscu postaram się zaakcentować jedynie najistotniejsze tezy tego stanowiska.

Jedną z podstawowych zasad prawa międzynarodowego jest zasada suwerennej równości państw. Immunitet jurysdykcyjny państwa wynika bezpośrednio z tej zasady i jest instytucją prawa międzynarodowego, służącą ochronie interesów jednego państwa w przypadku konfliktu jego kompetencji ze zwierzchnictwem terytorialnym innego państwa. Immunitet jurysdykcyjny państwa w ostatnich latach przeszedł jednak ogromną ewolucję, zmierzającą do stopniowego jego ograniczenia. I tak we współczesnych stosunkach międzynarodowych przyjmuje się koncepcję immunitetu ograniczonego, odróżniając działania władcze państwa, związane z wykonywaniem suwerenności od działań o charakterze prywatnoprawnym i uznaje się immunitet państwa tylko w przypadku działań o charakterze władczym. Immunitet jurysdykcyjny państwa ma ponadto charakter proceduralny, co oznacza, że nie ma obecnie podstaw do traktowania go w kategorii normy *ius cogens* prawa międzynarodowego, czyli normy bezwzględnie obowiązującej, choć

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze uznaje go jako zobowiązanie *erga omnes* wobec całej społeczności międzynarodowej.

W naszym polskim prawie immunitet jurysdykcyjny państwa nie został w ogóle uregulowany. Za przepis, który może być uznawany *per analogiam* do immunitetu państwa, w judykaturze i doktrynie uważa się art. 1113 Kodeksu postępowania cywilnego, mający kluczowe znaczenie dla określenia procesowych konsekwencji immunitetu sądowego. Immunitet sądowy jest zaś jedną z bezwzględnych przesłanek procesowych ujemnych. Na podstawie tego przepisu, sądy, stwierdzając więc immunitet jurysdykcyjny państwa, zamykają jednostce prawo do wszczęcia postępowania cywilnego w sprawach zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości, czyli w sprawach, które jawnie naruszały godność człowieka. Takie bezwarunkowe odrzucenie pozwu lub wniosku godzi w ocenie Prokuratora Generalnego w art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji.

Przepisy procedury cywilnej nie mogą zaś być sprzeczne z prawem jednostki do uruchomienia procedury sądowej. Przypomnieć bowiem należy, że zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego wyłączenie drogi sądowej w sprawach związanych z naruszeniem wolności i praw może być ustanowione jedynie przepisami o randze konstytucyjnej. Ponadto zauważyć należy, że do odrzucenia pozwu przez sąd – przez polski sąd – może dojść jeszcze przed doręczeniem jego odpisu państwu pozwanemu, pozbawiając tym samym to państwo możliwości zrzeczenia się immunitetu. Polski sąd zaś nie jest uprawniony do decydowania za państwo obce w tej materii. Dlatego, Wysoki Trybunał Konstytucyjny, uprawniony jest wniosek, że art. 1113 Kodeksu postępowania cywilnego w zakresie wskazanym w *petitum* stanowiska Prokuratora Generalnego jest niezgodny z art. 30 i art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Wnosząc natomiast, Wysoki Trybunał, o umorzenie postępowania w pozostałym zakresie, wskazuję, że przepis art. 1103⁷ pkt 2 Kodeksu postępowania cywilnego dotyczy jurysdykcji krajowej w procesie. Przesłanka jurysdykcji krajowej w procesie jest zaś rozpoznawana niezależnie, autonomicznie od przesłanki władzy jurysdykcyjnej z tym, że stwierdzenie braku władzy jurysdykcyjnej wyłącza możliwość badania przesłanki jurysdykcji krajowej. W niniejszej sprawie mamy zaś do czynienia z wyłączeniem władzy jurysdykcyjnej ze względu na immunitet państwa. Zasadne jest więc, w ocenie Prokuratora Generalnego, umorzenie postępowania w odniesieniu do art. 1103⁷ pkt 2 k.p.c. z uwagi na niedopuszczalność orzeczenia.

Z kolei art. 9 Konstytucji należy uznać za wzorzec nieadekwatny. Zaskarżony przepis art. 1113 Kodeksu postępowania cywilnego nie zawiera bowiem żadnych postanowień, które podważałyby przestrzeganie prawa międzynarodowego przez Polskę. Bardzo dziękuję

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby odnieść się *explicite* do przedstawionej w stanowiskach argumentacji?

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Bardzo dziękujemy.

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Bardzo dziękuję.

Pani Anna Wdobiarz-Pelc:

Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dobrze, bardzo proszę w takim razie pani sędzia sprawozdawca chciałaby zadać państwu pytania.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Bardzo dziękuję. Może zacznę od wnioskodawców, mam pytanie, czy państwo potrafilibyście podać, wyjaśnić, w jaki sposób art. 1113 stanowi podstawę dla umorzenia postępowania z uwagi na zaistnienie immunitetu jurysdykcyjnego państwa?

W jaki sposób art. 1113 k.p.c. jest podstawą, z czego to państwo wywodzicie?

Pan Marek Ast:

Art. [1]113 Kodeksu postępowania cywilnego, jeżeli chodzi o jego brzmienie, w istocie rzeczywiście każe brać z urzędu przez sąd tę przesłankę wyłączającą, jaką jest immunitet państwa obcego. Stąd też powoduje niedopuszczalność merytorycznego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy przez sąd, dlatego też wskazujemy art. [1]113 k.p.c., jako ten, który podlega kontroli, przez Trybunał.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

W którym dokładnie miejscu sformułowanie jest podstawą dla umorzenia postępowania?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, art. [1]113 – immunitet sądowy – sąd bierze pod rozwagę z urzędu w każdym stanie sprawy. W razie stwierdzenia istnienia immunitetu, sąd odrzuca pozew albo wniosek. Rozpoznanie sprawy z naruszeniem immunitetu sądowego

powoduje nieważność postępowania, jeżeli osoba, przeciwko której albo z udziałem której wszczęto sprawę uzyska immunitet sądowy w toku postępowania, sąd umarza postępowanie.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, ale w którym miejscu? Czy sędzia czytając art. 1113 od razu wie co ma zrobić i umarza postępowanie, to jest bezpośrednia podstawa dla umorzenia postępowania ze względu na immunitet jurysdykcyjnego państwa obcego?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, dotychczasowa praktyka, między innymi postanowienia Sądu Najwyższego wskazują...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

O, to jeśli można, to ja takie pytanie pomocnicze, to czy potrafiłby pan poseł przedstawić, syntetycznie nakreślić tok myślowy sędziego zmierzającego do uznania – w teoretycznym procesie, postępowanie o odszkodowanie od państwa, które dopuściło się zbrodni wojennych – tok myślenia, które prowadzi go do stwierdzenia, że istnieje immunitet jurysdykcyjny państwa?

Jeśli pan poseł mówi, że w 1113 k.p.c. jest podstawa to proszę przedstawić tok myślowy, jak on dochodzi do takiego wniosku, że mamy do czynienia z immunitetem jurysdykcyjnym państwa?

Pan Marek Ast:

Ja myślę, że ten tok myślowy bierze się stąd, że nie ma innego przepisu w Kodeksie postępowania cywilnego, który by...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Skoro nie ma przepisu, to co się dzieje dalej?

Pan Marek Ast:

Który by właśnie, jako przesłankę bezwzględną procesową określał immunitet jurysdykcyjny państwa obcego. Stąd tym jedynym przepisem jest art. [1]113, który mówi o immunitecie sądowym, a zatem sąd, który rozstrzyga sprawę właśnie w ten sposób, że albo odrzuca pozew lub wniosek albo w toku postępowania umarza postępowanie, wywodzi taką normę prawną, dlatego my kwestionujemy nie samo literalne brzmienie art. [1]113 Kodeksu postępowania cywilnego, ale właśnie normę wywiedzioną przez Sąd Najwyższy, bo taka praktyka się ukształtowała, takie właśnie orzecznictwo się ukształtowało, które po prostu w oparciu o art. [1]113 wywodzi, że immunitet jurysdykcyjny państwa obcego stanowi...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Panie pośle, jednak dopytam, skąd on wie? Przeczyta [art.] 1113 i mówi „o, istnieje tutaj immunitet jurysdykcyjny”. Jak on dochodzi do tego wniosku, że musi tutaj umorzyć postępowanie, bo istnieje immunitet jurysdykcyjny państwa? To nie jest tak, że patrzy na [1]113 i już wie.

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunale...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Przepraszam, pan poseł wspominał również tutaj o orzecznictwie Sądu Najwyższego. Czy orzecznictwo Sądu Najwyższego ma jakiś wpływ? Skąd się bierze ta norma, która nakazuje uwzględnić i uznać immunitet jurysdykcyjny państwa?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunale Konstytucyjny, jest to oczywiście pytanie zasadne, pytanie, które zapewne też należałoby skierować do składów orzekających w Sądzie Najwyższym, które tego rodzaju postanowienia wydały. One są po prostu faktem, jaki tok myślowy doprowadził do tego rodzaju rozstrzygnięć, trudno mi jest powiedzieć.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję to mam kolejne pytanie, czy w polskim prawie przepisy zobowiązujące sądy polskie do uwzględnienia immunitetu państwa, czy są w ogóle i skąd takie – to wobec tego, jakby troszkę odmiana tego pierwszego pytania – skąd się takie zobowiązanie bierze się?

Pan Marek Ast:

Ukształtowała się taka praktyka, natomiast...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Gdzie się ukształtowała? Sama się ukształtowała?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunale Konstytucyjny, w wyniku prób wszczynania spraw przeciwko państwu niemieckiemu o odszkodowanie za popełnione zbrodnie, czy to wojenne, czy przeciwko ludzkości. Roszczenia odszkodowawcze wyniesione do polskich sądów kończyły się postanowieniem o odrzuceniu...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale skąd takie zobowiązanie się wzięło, skąd ono się wzięło, jak ono się ukształtowało, samo, kto to ukształtował?

Pan Marek Ast:

Ale wysoki Trybunale Konstytucyjny, Wysoki Trybunał pyta o zobowiązanie wywodzone...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Skąd takie zobowiązanie sędziego bierze się? Już tak nawiązuje do tego, co wcześniej pan poseł powiedział.

Pan Marek Ast:

Znaczący skąd bierze się nie zobowiązanie sędziego, tylko po prostu...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Zobowiązanie sędziego do uznania, że istnieje immunitet jurysdykcyjny państwa.

Pan Marek Ast:

Sąd Najwyższy wywodzi to zobowiązanie właśnie z prawa międzynarodowego...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Czyli przepis [art.] 1113 czy Sąd Najwyższy wywodzi to? Sędzia sam z [art.] 1113?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunale, wywodzi sędzia kształtując w wyniku interpretacji art. [1]113 w związku po prostu z prawem zwyczajowym międzynarodowym taką normę, która po prostu powoduje, że uznaje immunitet jurysdykcyjny państwa obcego, którego immunitet wyłącza po prostu możliwość postępowania.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, niedobrze. Mam jeszcze jedno pytanie, jeszcze 2 tylko. Czy państwa, których przedstawiciele popełniali zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości i ludobójstwo, wymierzone w fundamentalne prawa człowieka, powinny korzystać z ochrony i bezkarności na podstawie immunitetu jurysdykcyjnego państwa?

Pan Marek Ast:

Cały wywód, który został dzisiaj przedstawiony i przez pana posła Arkadiusza Mularczyka i uzasadnienie do wniosku grupy posłów zmierza właśnie do tego, że w przypadku zbrodni ludobójstwa, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości państwo obce z tego immunitetu nie powinno korzystać.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Jeszcze mam ostatnie pytanie, jakie skutki, jakie mogą być skutki międzynarodowe dla Rzeczypospolitej, orzeczenie ewentualnego wyroku znoszącego immunitet sądowy państwa obcego, które dopuściło się zbrodni wojennych w tych postępowania, o których

tutaj mówimy? Jakie są możliwe, i czy i jakie, skutki międzynarodowe właśnie takiego... zakładamy, że wyrok będzie znoszący immunitet sądowy państwa za zbrodnie wojenne.

Pan Marek Ast:

My przede wszystkim, Wysoki Trybunale, wnosząc o zbadanie konstytucyjności normy wywiedzionej w wyniku interpretacji art. [1]113 Kodeksu postępowania cywilnego, chcemy wywołać skutki przede wszystkim dla polskich obywateli, którzy będą mogli dochodzić zobowiązania odszkodowawczego od państwa obcego przed polskimi sądami. To jest ten przede wszystkim skutek, którego oczekujemy. Natomiast jeżeli chodzi o skutki międzynarodowe, spodziewamy się, że w wypadku, jeżeli Trybunał Konstytucyjny uznałby rację wnioskodawców w tej sprawie, stworzy sytuację, że gdyby spór sądowy, wytoczony przez polskiego obywatela przed polskim sądem o roszczenie odszkodowawcze i zakończony pozytywnym dla powoda wyrokiem, wówczas państwo polskie zobowiązane byłoby do doprowadzenia do egzekucji tego wyroku.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

To chodzi mi o jeszcze inną sytuację, jaki skutek międzynarodowy dla Rzeczypospolitej miałyby orzeczenie wyroku znoszącego immunitet, np. w sytuacji wnoszenia – wzajemnie potem, na zasadzie wzajemności – podobnych sporów, na przykład przed sądami amerykańskimi albo na w innych krajach? Jaki skutek dla Polski?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunale Konstytucyjny, ja nie przypominam sobie też sytuacji, w której Polska w bieżącym wieku czy minionym wieku byłaby agresorem popełniającym zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości i w tej sytuacji myślę, że ten skutek byłby żaden.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A może pan jakoś szerzej, jak to żaden?

Pan Marek Ast:

Nasz wniosek nie zmierza przede wszystkim do tego, aby immunitet jurysdykcyjny państwa obcego wyłączyć bezwzględnie. Mówimy o wyłączeniu immunitetu w przypadku zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Dlatego, jeżeli Wysoki Trybunał pyta, jaki to mogłoby mieć skutek dla Polski w przypadku sporów wytaczanych, chociażby przed sądami Stanów Zjednoczonych, odpowiadam, że miałyby te pozwy inny charakter niż te, które są wytaczane lub byłyby wytaczane przez obywateli polskich, bo u podstaw tych pozwów nie chodziłoby o roszczenie odszkodowawcze, wynikające z popełnionych zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, tylko z innych podstaw.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, dziękuję bardzo.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Jeśli można, Wysoki Sądzie, w dwóch słowach, jeżeli można ewentualnie?

Przewodnicząca:

Tak, proszę bardzo.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, jeszcze jedno pytanie, jeśli pani sędzia pozwoli?

Przewodnicząca:

Tak, proszę bardzo.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Jeśli można, bardzo dziękuję. Wysoki Trybunał Konstytucyjny, to w prawdzie nie zostało podkreślone w moim wystąpieniu, ale analiza praktyki międzynarodowej wskazuje, że w wielu krajach, nie tylko Unii Europejskiej, nie tylko we Włoszech, ale również w Korei, w Brazylii i w Ukrainie trybunały konstytucyjne poszły właśnie w kierunku kwestionowania w określonych sprawach naruszenia praw człowieka czy zbrodni wojennych, naruszenia, podważenia tutaj bezwzględności immunitetu jurysdykcyjnego. Także, niewątpliwie skutek, potencjalny, pozytywny skutek polskiego Trybunału Konstytucyjnego będzie się wpisywał w taką praktykę czy debatę międzynarodową na temat praw człowieka i immunitetu jurysdykcyjnego i na pewno byłby to ważny głos, istotny głos, tym bardziej, że Polska nie była agresorem w trakcie konfliktów wojennych i to Polska była ofiarą, i to obywatele polscy mają potencjalnie prawo – mieli prawo i niestety wielu z nich z tego prawa nie mogło skorzystać – natomiast oczywiście potencjalny wyrok takie prawo by dla obywateli Polski otworzył.

Trzeba podkreślić, to co wspomniał tutaj mój przedmówca, poseł Marek Ast, to dotyczyłoby tylko i wyłącznie określonych sytuacji przewidzianych we wniosku, czyli tylko i wyłącznie właśnie w zakresie zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości i jakby reasumując, myślę, że dzisiaj wiele obywateli w Europie, nie tylko w Polsce, czeka na rozstrzygnięcie tego Trybunału Konstytucyjnego, bo i we Włoszech, i w Grecji, i wielu krajach przyglądają się, jaki będzie kierunek praktyki międzynarodowej. Na pewno to rozstrzygnięcie będzie miało wpływ również na praktykę międzynarodową w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A czy mogę panu posłowi jeszcze zadać jedno pytanie. Czy może mówić w ogóle o powszechności zwyczaju międzynarodowego w zakresie immunitetu jurysdykcyjnego państwa w sytuacji, gdy niektóre państwa go nie uznają, a właściwie większość nie przystąpiła do Konwencji poświęconej immunitetowi i w zasadzie zmierza większość do uznania, że ten immunitet jest już tak ograniczony i tak ulega ewolucji wyłączającej czy stawiający na pierwszym miejscu godność, prawa człowieka, czy można wobec tego przy negacji przez główne... pokrzywdzone ofiary niemieckie II wojny światowej – Grecja, Włochy, oczywiście poza Polską też – i tam nie uznaje się w tych procesach bezwzględności tego immunitetu, czy w ogóle z tego możemy mówić, że zwyczaj międzynarodowy, dotyczący immunitetu jurysdykcyjnego obowiązuje? Bo żeby obowiązywać musiałby mieć cechy powszechności, zgody itd. Natomiast, czy można o tym mówić?

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Niewątpliwie, potencjalne rozstrzygnięcie Trybunału będzie uczestniczyło w tej dyskusji o ewolucji w tym zakresie prawa międzynarodowego, nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Trzeba zwrócić uwagę, że mamy do czynienia z sytuacją zupełnie kuriozalną z punktu widzenia prawa międzynarodowego, bo wszelkie konwencje międzynarodowe, czy Europejska konwencja praw człowieka, czy Karta Narodów Zjednoczonych, przewidują gwarancje dla człowieka, poszanowanie godności ludzkiej, czy prawo do sądu. Natomiast z drugiej strony trzeba podkreślić, że po II wojnie światowej Niemcy zawierały umowy bilateralne z szeregiem krajów na temat właśnie odszkodowań indywidualnych, z Polską takiej umowy nie zawarły

Polska, jak żaden inny kraj jest uprawniona do tego typu działań, ponieważ to też będzie element debaty prawniczej pomiędzy Polską i Niemcami, czy dyskusji prawniczej o przestrzeganie prawa międzynarodowego, bo gdyby taka umowa była zawarta w jakiejś perspektywie czasu po wojnie między Polską i Niemcami, gdzie przewidywało się określone świadczenia dla osób indywidualnych, to nie byłoby tej sprawy w Trybunale, ale skoro nie było takiej woli dotychczas, nie ma takiej woli do dzisiaj, ponieważ Niemcy uznają, że sprawa jest zamknięta – cokolwiek miałoby to oznaczać to sformułowanie – to należy podejmować działania również w tym obszarze i dać możliwości obywatelom polskim, którzy zgłaszają się, Wysoki Trybunał, do naszych biur poselskich z takimi sprawami, z wyrokami, właśnie odrzucającymi pozwy na podstawie immunitetu jurysdykcyjnego.

Więc nie rozmawiamy tutaj o sprawie hipotetycznej i teoretycznej, rozmawiamy o sprawie autentycznej, która funkcjonuje, praktycznej. Obywatele wnoszą do sądów...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, ale jakby pan poseł zechciał, bo ja pytam się, czy możemy wobec tego powszechnemu podważaniu i ograniczaniu zakresu immunitetu jurysdykcyjnego państwa w odniesieniu do zbrodni, do zbrodniarzy wojennych – krótko mówiąc – czy możemy mówić o powszechności tego zwyczaju, skoro jest podważany, a co więcej, czy w ogóle możemy mówić o istnieniu zwyczaju, którym się te same państwa z tego zwyczaju w obrocie międzynarodowym wyłączają poprzez dokonywanie zbrodni? Czy wobec tego w ogóle możemy mówić, że istnieje zwyczaj międzynarodowy dotyczący immunitetu jurysdykcyjnego w odniesieniu do zbrodniarzy wojennych, potwierdzonych, stwierdzonych międzynarodowymi orzeczeniami międzynarodowych trybunałów? Czy istnieje w ogóle taki zwyczaj?

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Myślę, że to jest pytanie retoryczne, Wysoki Trybunale, myślę, że takiego zwyczaju nie ma. Kraje, które dopuściły się agresji, zbrodni wojennych są rozliczane w określonych procedurach, traktatach, umowach z odpowiedzialności za zbrodnie wojenne. Natomiast w przypadku Niemiec, to nigdy wobec Polski nie nastąpiło. Także ja takiego zwyczaju, Wysoki Trybunale, według mojej wiedzy nie znam. Natomiast oczywiście, on jest też kształtowany przez rozstrzygnięcia sądowe, w tym zakresie *de facto* mamy kilka rozstrzygnięć trybunałów – według mojej wiedzy 5 rozstrzygnięć trybunałów – i tutaj 2 rozstrzygnięcia Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Natomiast trzeba do tych rozstrzygnięć podchodzić z pewnym dystansem, dlatego że jest to... mamy do czynienia właśnie z... jak Wysoki Trybunał podkreślił, z ewolucją podejścia do kwestii właśnie proporcji czy relacji między immunitetem jurysdykcyjnym, a prawami człowieka. Dziękuję.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję bardzo. Czy mogę Pani prezes? Bo jeszcze chciałam zadać pytanie.

Przewodnicząca:

Tak.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Czy pan przedstawiciel Sejmu mógłby odnieść się – nie chciałabym powtarzać tych pytań – do tych pytań, które zadałam.

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Odpowiadając na pytanie o konsekwencje, to myślę, że nie są one oczywiste. Natomiast pytanie jest ważne, dlatego że ta sprawa dotyka bardzo wrażliwego elementu też w stosunkach międzynarodowych. Z jednej strony mamy coraz głębsze przekonanie o

konieczności bezwzględnego respektowania *ius cogens* – w szczególności regulacji prawnomiędzynarodowych, dotyczących ochrony najbardziej podstawowych praw człowieka – w prawie międzynarodowym, ale także oczywiście w prawie wewnętrznym, co wyraża także nasza konstytucja. Z drugiej strony mamy relacje międzynarodowe, zasadę równości państw oraz zasadę wzajemności, więc na pewno nie jest to prosta sprawa i konsekwencje nie są bynajmniej oczywiste. Natomiast istotne jest to, co wybrzmiało wielokrotnie w zdaniach wnioskodawców i także co wynika ze stanowiska Sejmu, że widoczna jest tendencja w prawie międzynarodowym, w orzecznictwie sądów konstytucyjnych, w doktrynie prawa międzynarodowego, zgodnie z którą absolutne ujęcie immunitetu sądowego jest trudne już dziś do utrzymania

Więc nie kwestionując tych ryzyk, które wybrzmiewały w pytaniu pani sędzi, nie możemy przejść do porządku dziennego nad sprawami zupełnie zasadniczymi, godnością człowieka i prawem do sądu, które w tym momencie jest gwarancją tej godności. Możliwością jej wyegzekwowania.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A do pozostałych pytań, jeśli pan poseł słuchał ich.

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Tak, w znacznym stopniu wydaje mi się, że odpowiedzi zostały udzielone. Art. 1113 nie odnosi się do kwestii międzynarodowych, ale zgodnie z przyjętą w polskich sądach interpretacją, immunitet sądowy obejmuje także – elementem immunitetu sądowego – są regulacje prawa międzynarodowego, zwyczaju międzynarodowego i m.in. immunitetu sądowego państw.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, to jednak powtórzę to pytanie. Czy potrafiłby pan poseł przedstawić tok rozumowania sędziego, który siedzi, ma sprawę, art. 1113 i co on robi dalej, żeby uznać i wydać postanowienie o umorzeniu postępowania? Gdzie on idzie, w którą stronę, nie ma ustawy, Polska nie jest sygnatariuszem żadnej konwencji.

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Art. 1113 stanowi, immunitet sądowy sąd bierze pod rozważę z urzędu w każdym stanie sprawy. W razie stwierdzenia istnienia immunitetu sąd odrzuca pozew albo wniosek. Rozpoznanie sprawy z naruszeniem immunitetu sądowego powoduje nieważność postępowania. W tym przypadku wydaje mi się, że myślenie sędziego nie odbiega od...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale jak to idzie [...]

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Nie odbiega od myślenia w innych sprawach. Proces wykładni...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale mamy jurysdykcję, to nie są inne sprawy, jest konkretne ustalenie jurysdykcji, istnienie jurysdykcji państwa obcego. W którą stronę to idzie, ma ten przepis?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

W procesie wykładni, sąd uwzględnia wszystkie normy, z całego systemu.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

To znaczy jakie?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Wszystkie normy prawne, które są w systemie. To znaczy i normy prawa pisanego, i prawa zwyczajowego, i te mające charakter wewnętrzny, i te międzynarodowy, i te mające charakter europejski. Więc krótko mówiąc, sędzia nigdy, realnie rzecz biorąc, nie rozstrzyga na podstawie jednego konkretnego przepisu, musi wziąć pod uwagę wszystkie normy, które w danym momencie...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Na przykład?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

W tym wypadku normę prawa międzynarodowego [...]

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Od razu przeskakuje? A skąd pan poseł wie, że on od razu przeskakuje do norm prawa międzynarodowego?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Nie wiem, czy on przeskakuje do norm prawa międzynarodowego.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

To jak to?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Ale jest zobowiązany do tego, żeby uwzględnić wszystkie normy, które są w systemie, a więc...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Które normy w systemie uwzględnia?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

W tym wypadku i art. 1113, i normę prawa zwyczajowego, dotyczącą immunitetu sądowego.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A w jakim zakresie 1113?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Można powiedzieć, że jest to punkt wyjścia dla sądu przy rozpatrywaniu tego rodzaju spraw. Natomiast... dlatego powiedziałem, że nie jest to nic nadzwyczajnego, jeśli chodzi o kwestię interpretacji. Interpretacja, która uwzględniałaby tylko jeden konkretny przepis, a pomijałaby inne normy w systemie, i normy procedury cywilnej, i normy konstytucyjne, i normy prawa międzynarodowego europejskiego, byłaby interpretacją niewłaściwą.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

No tak, ale cały czas nie można się dowiedzieć, jak sędzia – bo zaskarżamy ten przepis, zaskarżamy [art.] 1113 – ale dobrze byłoby się dowiedzieć, dlaczego ten [art.] 1113, w jakim zakresie, do czego on zobowiązuje, co w oparciu o ten [art.] 1113 ten sędzia robi, że w końcu dochodzi do wniosku, że należy umorzyć postępowanie, bo istnieje immunitet jurysdykcyjny. Coś musi pomyśleć, coś zbadać, gdzieś zajrzeć, żeby w końcu – to już teraz mogę stwierdzić – że istnieje immunitet?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Wydawałoby mi się, że to już powiedziałem. To znaczy, wydawałoby mi się, to znaczy odwołuje się do znajomości prawa międzynarodowego, tego, którego Polskę wiąże w zakresie...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Jakiego prawa międzynarodowego?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Zwyczaju międzynarodowego dotyczącego innych państw.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A dlaczego odwołuje się od razu do prawa międzynarodowego?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Można powiedzieć jeszcze dalej, bo szukając jakiejś innej odpowiedzi, a nie powtarzając tego samego argumentu, że odwołuje się do tego, co robili wcześniej sędziowie w podobnych sprawach – sędziowie polscy.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A co robili?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

W podobny sposób odwoływali się do prawa międzynarodowego.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A na jakiej podstawie się odwoływali?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Na podstawie tego, że...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Zwykle przepis 1113 k.p.c. nie jest przytaczamy, to na jakiej podstawie oni się odwoływali?

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Znaczy, nie jestem specjalistą w tym zakresie, zakresu ani procedury cywilnej, ani z zakresu orzecznictwa polskich sądów, natomiast zakładam, że ostatecznie zawsze muszą odwołać się w takich sytuacjach do prawa międzynarodowego.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, to dziękuję bardzo.

Pan Bartłomiej Wróblewski:

Dziękuję.

Przewodnicząca:

Bardzo proszę panie sędzio.

Sędzia Michał Warciński:

Dziękuję. Ja mam pytanie do przedstawicieli wnioskodawcy. Panowie powiedzieliście, że w istocie nie istnieje immunitet jurysdykcyjny państwa, jeżeli idzie o zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości. W takim razie, co jest przedmiotem tego wniosku, który rozpatrujemy?

Skoro państwu nie przysługuje jurysdykcja, to jaki sens prawny ma wniosek w zakresie zaskarżenia choćby tego art. 1113?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunale Konstytucyjny, gdyby Sąd Najwyższy w przytoczonych w uzasadnieniu postanowieniach nie brał pod uwagę immunitetu jurysdykcyjnego państwa obcego, wówczas nie byłoby pewnie takiej potrzeby, ale jednak bierze pod uwagę i wywodzi ten immunitet jurysdykcyjny z normy procesowej, która immunitet sądowy stawia, jako bezwzględną przesłankę procesową. Stąd po prostu ten wniosek, tym bardziej, jak już to staraliśmy się wykazać, mamy sytuację paradoksalną, w której zgodnie z art. 9 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Polska przestrzega norm prawa międzynarodowego, norm, z których wynika przede wszystkim obrona praw człowieka, a w efekcie w Polsce mamy sytuację, w której obywatelom odmawia się prawa do sądów w momencie, kiedy ubiegają

się o roszczenie odszkodowawcze z tytułu zbrodni popełnionych przez państwo niemieckie na terenie Rzeczypospolitej.

Sędzia Michał Warciński:

W takim razie, jaką wartość merytoryczną ma argumentacja odwołująca się do braku immunitetu państwa, jeżeli idzie o uzasadnienie wniosku, jaki ma znaczenie dla sprawy, skoro niezależnie od tego, czy ma czy nie przedmiotem jest coś innego?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, nie kwestionujemy, że w prawie międzynarodowym istnieje zwyczaj, który każe uwzględnić immunitet jurysdykcyjny państwa i ten zwyczaj ukształtował się praktycznie w całej Europie, jest oczywiście dziś kwestionowany w orzecznictwie sądów krajowych, w tym trybunałów konstytucyjnych, też przytoczyliśmy tutaj tok rozumowania włoskiego Trybunału Konstytucyjnego i te wątpliwości, które właśnie wiążą się na gruncie instytucji immunitetu jurysdykcyjnego państwa za czyny popełnione na terenie drugiego państwa i w sytuacjach, kiedy są wytaczane wobec tego państwa pozwy. Tutaj to w ten sposób wygląda, mówimy też jakby o praktyce polskich sądów – szczególnie Sądu Najwyższego – bo praktyka taka jest i nie jesteśmy w stanie przytoczyć rozstrzygnięcia sądu polskiego, który uwzględniłby roszczenie odszkodowawcze jakiegokolwiek polskiego obywatela.

Sędzia Michał Warciński:

Doprecyzujemy, wnioskodawca żąda uznania za niezgodny z Konstytucją art. 1113 w zakresie, w jakim nie dopuszcza przeprowadzenia procesu mimo istnienia immunitetu jurysdykcyjnego państwa, czy też żąda uznania za niezgodne z Konstytucją art. 1113 w zakresie, w jakim z tego przepisu wywodzi się immunitet państwa?

Pan Marek Ast:

Dokładnie tak.

Sędzia Michał Warciński:

Czyli z art. 1113 wywodzi się immunitet jurysdykcyjny państwa. Przed chwilą dosyć długo mówiliśmy o tym i słyszeliśmy, jak to ten immunitet jest wywodzony ze zwyczaju międzynarodowego. To co jest źródłem immunitetu jurysdykcyjnego państwa?

Pan Marek Ast:

Ja myślę, że Sąd Najwyższy przeprowadza w tym wypadku taką związkową wykładnię art. [1]113 w związku ze zwyczajem międzynarodowym, też obligującym Polskę na mocy art. 9 Konstytucji. Tutaj też mówiliśmy o tym, że o tym zwyczaju jest mowa w Konwencji wiedeńskiej z [19]61 roku – z preambuły właściwie. Staramy się też wykazać,

że preambuła nie może być i nie jest źródłem prawa powszechnie obowiązującego na terenie Rzeczypospolitej. Dlatego też wnosimy do Trybunału Konstytucyjnego, aby właśnie tego rodzaju wykładni art. [1]113 w związku z obowiązującymi zwyczajami w prawie międzynarodowym dotyczącymi immunitetu jurysdykcyjnego uznać za niekonstytucyjną.

Sędzia Michał Warciński:

Nawiązując do tego pytania, pytanie drugie, takie troszeczkę rozwijające to pierwsze. Gdyby hipotetycznie art. 1113 nie było, sądy mogłyby odrzucać pozwy, powołując się na immunitet państwa?

Pan Marek Ast:

Gdyby art. [1]113 nie było, czyli po prostu z uwagi na immunitet sądowy nie byłoby tego rodzaju bezwzględnej przesłanki procesowej, to w moim przekonaniu sądu nie mogłyby...

Sędzia Michał Warciński:

Czyli immunitetu jurysdykcyjnego państwa by nie było, gdyby nie byłoby art. 1113? Immunitetu, który wynika z prawa zwyczajowego

Pan Marek Ast:

Polskie sądy są związane polskim prawem procesowym, Kodeksem postępowania cywilnego m.in. Wobec tego, jeżeli ta bezwzględna przesłanka procesowa nie byłaby zawarta w polskim Kodeksie postępowania cywilnego, immunitet w ogóle nie mógłby być, jako przesłanka, brany pod uwagę.

Sędzia Michał Warciński:

Dziękuję i mam pytanie do pani prokurator. Bardzo trafnie pani wspomniała o tym, że odrzucenie pozwu, ewentualnie umorzenie postępowania albo stwierdzenie nieważności postępowania wobec podmiotu, którym jest państwo, czy z udziałem podmiotów, którym jest państwo, następuje na podstawie art. 1113 *per analogiam legis* stosowanym. W takim razie, jak to się ma do przedmiotu zaskarżenia we wniosku?

Sądy umarzają postępowanie na podstawie art. 1113 stosowanym *per analogiam legis*.

Pani Anna Wdobiarz-Pelc:

Tak, Wysoki Trybunał, Sąd Najwyższy, bo sądy powołują się na orzecznictwo... sądy niższego szczebla powołują się na orzecznictwo Sądu Najwyższego w przedmiocie immunitetu jurysdykcyjnego państwa i tak naprawdę Sąd Najwyższy problemem immunitetu jurysdykcyjnego państwa zajmował się już w okresie międzywojennym. Pierwsze orzeczenie, jakie znalazłam, to było orzeczenie z 1926 roku i wówczas Sąd

Najwyższy stwierdził, że nie ma możliwości pozywania obcego państwa przez sąd polski, jako że to jest sprzeczne z zasadą suwerenności państwa, o ile wyraźnie o tym nie stanowi inny przepis międzynarodowy. I tak naprawdę od tego czasu Sąd Najwyższy poszukiwał w procesie cywilnym, w naszych przepisach Kodeksu postępowania cywilnego podstawy prawnej do odrzucenia takiego pozwu czy wniosku.

To było różnie. Jeszcze w tym okresie międzywojennym sądy polskie próbowały odrzucać pozwy powołując się na immunitet dyplomatyczny, natomiast stanowczo zrezygnowano z tego twierdzenia, dlatego że immunitet dyplomatyczny jest zupełnie inną instytucją prawną i nie jest związana z immunitetem jurysdykcyjnym państwa. Już w obecnym orzecznictwie... sumując to, to Sąd Najwyższy zawsze uznawał ten immunitet jurysdykcyjny państwa, tylko podstawa się zmieniała i tak naprawdę ten art. 1113 stosowany *per analogiam* ukształtował się... że na jego podstawie odrzuca się również pozwy, uznając immunitet jurysdykcyjny państwa ukształtował się w ostatnim orzecznictwie Sądu Najwyższego. Chyba najważniejsze takie orzeczenie to jest orzeczenie Sądu Najwyższego z 2010 roku, jak i na poglądach doktryny, gdzie wskazano, że najwłaściwszym przepisem będzie ten przepis [art.] 1113 Kodeksu postępowania cywilnego.

Ostatnie orzeczenie, jakie znalazłam Sądu Najwyższego, to jest orzeczenie z dnia 9 maja 2019 roku, o sygn. II CSK 548/18, gdzie Sąd Najwyższy wskazał w uzasadnieniu, że podnoszona w skardze kasacyjnej potrzeba wykładni przepisów prawa ma dotyczyć art. 1103⁷ pkt 2 k.p.c. oraz art. 1113 k.p.c. w takim zakresie, w jakim przewidują brak jurysdykcji krajowej polskich sądów w przypadku, gdy czynem wyrządzającym szkodę są zbrodnie wojenne, ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości. W ocenie skarżącego, takie przepisy są sprzeczne z konstytucją.

Po pierwsze, we wskazanym zakresie nie ma rozbieżności w orzecznictwie, skarżący w skardze konstytucyjnej też ich nie dokumentuje. Po drugie, wskazane przepisy są zgodne z art. 9 Konstytucji. Stąd jakby cały ten... odpowiedź na pytanie Wysokiego Trybunału, dlaczego ten przepis jest stosowany *per analogiam*. On jest stosowany *per analogiam*, dlatego że sądy polskie i uznają zwyczaj międzynarodowy, a ten przepis jest jakby przepisem technicznym, proceduralnym do odrzucenia pozwu.

Sędzia Michał Warciński:

Tak jest pani prokurator, tylko ja pytałem o to, jak ma się stosowanie art. 1113 *per analogiam legis* do przedmiotu zaskarżenia, do przedmiotu kontroli przedstawionego Trybunałowi? Trybunałowi nie przedstawiono art. 1113 *per analogiam*, tylko art. 1113, a to są dwie zupełnie różne reguły, dlatego że trzeba podkreślić, że Trybunał wielokrotnie w

swoim orzecznictwie oceniał również reguły wytworzone przez wnioskowanie analogiczne – *per analogiam legis*.

Pani Anna Wdobiarz-Pelc:

Tak, dlatego Prokurator Generalny w swoim stanowisku pisemnym usiłował troszkę zmienić przedmiot zaskarżenia i już nie oceniał art. 1113 Kodeksu postępowania cywilnego w zakresie, w jakim dopuszcza wywiedzenie immunitetu jurysdykcyjnego państwa, to jak to wskazali wnioskodawcy, ale w zakresie, w jakim bezwzględnie... jest możliwość bezwzględnego odrzucenia pozwu lub wniosku.

Sędzia Michał Warciński:

Dziękuję z mojej strony. To wszystko.

Pani Anna Wdobiarz-Pelc:

Dziękuję bardzo.

Sędzia Wojciech Sych:

Jedno pytanie mam, w pierwszej kolejności do przedstawicieli wnioskodawców. Tutaj od razu uczynię uwagę taką, że wracam do pytań, które zadawała pani sędzia sprawozdawca i potem pan sędzia Warciński. Zadam to pytanie jeszcze trochę bardziej wprost, co jest pierwotne w tym rozumowaniu sądu, o które pytała pani sędzia sprawozdawca? Co najpierw musi ustalić sędzia, żeby dojść do art. 1113 i go zastosować, gdzie jest podstawa materialna?

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, w tej sytuacji wydaje się, że sąd bierze – po pierwsze – pod uwagę przepisy prawa międzynarodowego.

Sędzia Wojciech Sych:

A następnie art. 1113?

Pan Marek Ast:

A następnie posługuje się przepisem proceduralnym.

Sędzia Wojciech Sych:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Proszę państwa zarządzać przerwę do godziny 13.15.

[Przewodnicząca zarządziła przerwę o godz. 13.02]

[Przewodnicząca wznowiła rozprawę o godz. 13.16]

Przewodnicząca:

Wznawiam rozprawę. Trybunał Konstytucyjny postanowił wezwać do udziału w sprawie Ministra Spraw Zagranicznych i wobec powyższego odroczyć rozprawę, a termin wyznaczyć z urzędu. Dziękuję państwu bardzo.